

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6.30
za granicą . . . zł. 9.00

Słowo Polskie

dzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru strona Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Usprawnienie administracji.

W dniach 20—24 czerwca odbył się w Poznaniu I. Polski Kongres Nauk Administracyjnych, który zajmował się między innymi także aktualnym dziś tematem, jak usprawnić administrację. Z uchwał kongresu, jakie w tej sprawie powziął, wynika, że to usprawnienie zależy w pierwszym rzędzie od należytego doboru urzędników i że należytem jest taki dobór, który opiera się na ścisłym przestrzeganiu fachowości i badaniu kwalifikacji fachowych. Ten warunek posiadania zawodowych kwalifikacji stawia kongres tak wysoko, że nie zawahał się zaopiniować, iż brak ich powinien być powodem rozwiązania stosunku służbowego. Są to uchwały bardzo na czasie. Bo od kilku miesięcy pracuje w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem b. wiceministra spraw wewnętrznych specjalna komisja rzeczoznawców nad tym właśnie problemem usprawnienia administracji. Jak wynika z komunikatów prasowych, komisja ta nie ignoruje podobno problemów personalnych w administracji i zastanawia się nad nimi; życzyliby sobie należało, aby komisja rozpatrzyła także uchwały, dyskusję i referaty kongresowe.

Uchwały kongresu należy bowiem powziąć z entuzjazmem; torują one drogę przekonaniu, że punktem wyjścia dla wszelkiej reformy administracji musi być należyte unormowanie spraw personalnych. Czynniki osobowe decydują w administracji o wszystkim; nie pomaga nic najlepsze ustawy, zawodzą najprzemysłniejsze i najgenialniejsze systemy pracy w administracji, jeśli pracownikami będą analfabeci, dyletanci i niedoświadczeni. Rekrutowanie funkcjonariuszów państwowych musi opierać się na badaniu kwalifikacji zawodowych. Dopóki ta zasada nie stanie się dogmatem polityki personalnej Państwa, nie może być mowy o dobrej administracji.

Korpus urzędniczy w Polsce w obecnym swym składzie zawiera duży procent nefachowców. Z tym stanem rzeczy trzeba się pogodzić. W pierwszych latach państwowości nie można było stawiać wysokich wymagań, trzeba było czerpać z tego materiału, jaki był. A był to materiał — w szczególności w dzielnicy porosyjskiej — zupełnie surowy. Można jednak dziś wyrazić przypuszczenie, że po 10 latach pracy 50 proc. tych pracowników należy dziś do kategorii kwalifikowanych, bo te kwalifikacje zdobyli przez praktykę oraz samokształcenie na kursach. Idzie jednak o coś innego. Korpus urzędniczy odnawia się stale z roku na rok przez przyływ nowych sił, a odejście tych, co wysłużyli. Po 10 latach improwizowania czas jest najwyższy, aby nastąpiła normalizacja, aby rekrutowanie urzędników odbywało się wedle systemu.

Komisja p. Jaroszyńskiego ma tu wdzięczne pole działania, musi obmyśleć także środki, aby zapewnić panowanie w administracji zasady fachowości i kompetencji. Jest to postulat tak oczywisty, że może się wydać komuś nudziarstwem pisanie o tem. Prze-

cież w nowoczesnym życiu wszędzie, gdzie spojrzeć, ta zasada jest respektowana. W rzemiośle potrzebny dowód uzdolnienia, w przemyśle fabrycznym też poszukuje się i przyjmuje fachowców, to samo widzimy w handlu, komunikacjach itd. Nie zawsze obowiązują ta zasada w administracji. Rzecz dziwna! ale prawdziwa, tak np. uczony francuski Edw. de Laboulaye pisał już w r. 1843 z oburzeniem: „Dziwnem się wydaje, że prawa wymagają dowodów zawodowego uzdolnienia od adwokata, prokuratora czy notariusza, w imię ochrony interesu prywatnego przed niebezpieczeństwem złożenia go w ręce niemiarodajne, a nie, stwarzając najmniejszej gwarancji, by interes ogółu nie został na szwank narażony przez urzędników niewykształconych i niezdatnych“. W r. 1843 administracja i życie państwowe nie było tak skomplikowanym i trudnym do opanowania mechanizmem jak 3 dziesięciolecie 20 wieku, a przecież byli ludzie, co oceniali należycie niebezpieczeństwo zagrażające dobru publicznemu ze

strony niekompetentnej administracji. Dziś urzędnik administracyjny ma do rozwiązania tysiącokrotnie trudniejsze problemy i dlatego państwo musi wymagać od niego wykształcenia zawodowego. Nie może go zastąpić praktyka. Urzędnik musi mieć teoretyczne przygotowanie, aby objąć swym umysłem wszystkie problemy społeczne i ekonomiczne nowoczesnego życia. Bez drogowskazów nauki będzie improwizował, szukał, odkrywał znane Ameryki, albo co gorsza — będzie eksperymentował. Taka praca nefachowa jest przedewszystkiem zbyt kosztowna, bo musi być poprawiana; a la longue prowadzić musi nieuchronnie do dezorganizacji, do podkopania zaufania społeczeństwa, do biurokratyzowania. Bo prawdą jest, że największych biurokratów znajdujemy między dyletantami, którzy nie znając sposobów umiejętnej załatwiania sprawy, improwizują i formalizują „ut aliquid fecisse videatur“.

Nie przesadam tu wcale jakości przygotowania urzędników, nie sądzę, aby to musiało być zawsze wyższe

wykształcenie; przeciwnie, sądzę, że 50 proc. stanowisk w niektórych działach można obsadzać kandydatami ze średnim wykształceniem, nie wolno jednak obsadzać je ignorantami i dyletantami.

Komisja dla usprawnienia administracji musi także rozwiązać inne łączące się ściśle z tą sprawą problemy personalne. Przedewszystkiem trzeba wprowadzić do ustawodawstwa gwarancje, zapewniające kwalifikowanym kandydatom stałość służby oraz odpowiednio wysokie uposażenie i korzystne warunki awansu. Są to sprawy tworzące organiczną całość.

Pismo nasze służy propagandzie idei syndykalistycznych i już z tego tytułu popierać będzie z zapałem każdą inicjatywę, zmierzającą do sanacji tej dziedziny stosunków. W ustroju syndykalnym praca ma zająć należne jej, wysokie miejsce w hierarchii wartości społecznych. Rozumie się przez to pracę dobrą, a praca dobra to jest praca fachowa!

a. b.

Rezultaty dotychczasowych rządów M. Donalda

Londyn, 24 lipca. (AW). Deklaracja rządowa w sprawie położenia przemysłu węglowego uważana jest w tutejszych kołach politycznych jako dowód słabości rządu, który nie był w stanie wywiązać się z przyrzeczeń łanych robotnikom w czasie akcji wyborczej co

do wprowadzenia 7-miogodzinnego dnia pracy w kopalniach. Dla Polski ważnym jest to, że rząd zamierza przeprowadzić ustawowo przymusowe zrzeszenie właścicieli kopalń, co umożliwi porozumienie międzynarodowe.

Odpowiedź sowiecka nadeszła do Londynu

Berlin, 25 lipca. (PAT.). Biuro Wolffa domaga się z Londynu, że nadeszła tam za pośrednictwem rządu norweskiego odpowiedź sowiecka na zaproszenie Anglii. W odpowiedzi tej rząd sowiecki wita propozycję Anglii, zawiadamiając równocześnie, że ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski otrzymał polecenie udania się niezwłocznie do Londynu celem podjęcia rokowań.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Londynu, delegaci bezrobotnych usiłowali uzyskać wczoraj audiencję u nowego ministra pracy. Minister jednak delegacji nie przyjął. Ze względu na to, że bezrobotni nie chcieli opuścić gmachu ministerstwa, interwenjowała policja, która pałkami gumowymi rozprężyła demonstrantów.

Waszyngton zadowolony.

Nowy Jork, 24 lipca. (AW). Wczorajsze oświadczenie Mac Donalda o restrykcji angielskiego programu rozbudowy floty wojennej wywołała tu bardzo korzystne wrażenie. Prezydent Hoover ogłosił natychmiast w Białym Domu podobne oświadczenie, w którym stwierdził, że Ameryka również odstąpi od budowy 6 nowych krążowników. W dalszym ciągu Hoover wyraził nadzieję, że w przyszłości Anglia będzie współpracować ze Stanami Zjednoczonymi nad dalszym rozbrojeniem na morzu prowadzącym do ogólnego pokoju światowego.

Wiedeń, 24 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Waszyngtonu, zapowiedział prezydent Hoover odnośnie

do wczorajszego oświadczenia angielskiego premiera Mac Donalda w Izbie gmin w sprawie zmniejszenia stanu budowy okrętów angielskich, również wstrzymanie budowy okrętów Stanów Zjednoczonych. Departament marynarki zrezygnował z budowy trzech nowych krążowników. Prezydent Hoover zapewnił, że oświadczenie Mac Donalda stwarza nową podstawę do debaty nad ogólną obroną na morzu. Oznacza to, że Stany Zjednoczone nie będą więcej konkutowały z Anglią w sprawie nowych zbrojeń, lecz współpracować będą razem celem ograniczenia tychże.

WYZYWAJĄCY LIST TROCKIEGO.

Londyn, 24 lipca. (AW). Trocki wyśtosował list otwarty z Konstantynopola do „Daily Herald“, organu Labour Party, w którym skarży się na odmowną odpowiedź rządu angielskiego w sprawie pozwolenia na pobyt w Anglii. List Trockiego utrzymany jest w tonie wyzywającym. Trocki zaznacza, że rząd angielski dał posłuch wiadomościom rozpowszechnianym przez agencje policyjne tej samej natury co swego czasu list Zinowiewa.

Londyn, 25 lipca. (PAT.). Minister spraw zagranicznych był zapytany w Izbie Gmin, czy zamierza uczynić kroki w porozumieniu z innymi sygnatariuszami paktu Kelloga w konflikcie rosyjsko-chińskim przeciwko krajowi, który pierwszy rozpoczął kroki wojenne. — Henderon odpowiedział przytem, że pakt Kelloga nie zawiera żadnych klauzul karnych przeciwko krajowi, który pogwałcił jego przepisy. Pakt Kelloga poprostu stwierdza we wstępie, że naród, który ucieka się do wojny nie będzie korzystał z dobrodziejstw, wypływających z paktu. Minister ma nadzieję, że niebezpieczeństwo wojny zostało zażegnane. Rząd angielski otrzymał od rządu chińskiego zawiadomienie, iż Chiny pragną pokojowego załatwienia konfliktu z rządem sowieckim, zapewniając, iż nie przedsięwzięją żadnej akcji agresywnej i są gotowi zasiąść przy jednym stole z przedstawicielami rządu sowieckiego. Jeżeli jednak rząd sowiecki ucieknie się do środków gwałtownych rząd chiński zwróci się do Ligi Narodów, powołując się na brzmienie art. 17 paktu Ligi.

ZYDOWSKA SOWIECKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA.

Moskwa, 24 lipca. (AW). Zastępca prezesa WCIK'a Śmidowicz oświadczył, że na Dalekim Wschodzie w rejonie Biro - Bidżana utworzona zostanie „żydowska sowiecka socjalistyczna republika“.

EKSPLOZJA FABRYKI MACZKI KARTOFLANEJ.

Amsterdam, 24 lipca. (AW). W miejscowości Ommelandarwyk wydarzyła się w tamtejszej fabryce maczki kartoflanej niezwykle silna eksplozja. Budynki fabryczny został doszczętnie zniszczony. Z pod gruzów wydobyto dorad 6 trupów, w tej liczbie ciała żony, syna i córki zarządzającego fabryką, który przed kilkoma laty stracił w tragiczny sposób syna. Pożar był widziany w odległości 15 km. — Siła wybuchu wyrzuciła 20-tonowy kocioł na odległość kilkudziesięciu metrów.

STAN ZDROWIA KANCLERZA MUELLERA.

Berlin, 25 lipca. (AW) Stan zdrowia kanclerza Muellera jest zadowalający chociaż lekarze oświadczają, że kryzys jeszcze nie minął. W każdym razie potrzeba drugiej operacji okazała się zbyt ciężką.

RUCH NA AMERYKAŃSKICH LINJACH LOTNICZYCH.

Nowy Jork, 25 lipca. (AW). W roku ubiegłym amerykańskie linie lotnicze obsługiwało 5.700 samolotów, które przewiozły 35.000 pasażerów i 225.000 kg. towarów. O wiele większa liczba ludzi korzystała z samolotów jako tak sów lub odbywała przejażdżki nad większymi miastami i pięknymi okolicami.

20.000 DINARÓW ZA SCHWYTANIE GROŹNEGO AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO.

Białogród, 25 lipca. (PAT.). Według doniesień z Dubrownika, znany agitator komunistyczny Tsevetka Czelan, zatrzymany na dworcu w Serajewie, wystrzałem z rewolweru zabił jednego żandarma a zranił ciężko drugiego, poczem uciekł. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło nagrodę 20.000 dinarów za aresztowanie Czelana.

BUDOWA DWORCA WATYKAŃSKIEGO.

Rzym, 24 lipca. (AW). Za parę dni rozpoczną się prace około budowy dworca watykańskiego, wewnątrz którego znajdować się będzie duży salon zarezerwowany dla Papieża i dla monarchów przybywających z wizytą do Papieża. Budowa pociągu papieskiego już się rozpoczęła.

TRAGICZNE ZDERZENIE SIĘ MOTOCYKLISTÓW Z AUTEM.

Monachjum, 25 lipca. (AW). Pod Weśling w Bawarii wydarzyła się katastrofa, w której dwaj motocykliści ponieśli straszną śmierć. Szosą z Monachium pędził w szybkim tempie samochód gdy w pewnej chwili ukazały się z przeciwnej strony dwa jadące obok siebie motocykle.

Katastrofy nie udało się uniknąć. Oba motocykle z całym rozpędem wpadły na samochód. Obaj motorzyści ponieśli śmierć na miejscu, szofer samochodu odniósł poważne obrażenia.

Pakt Kelloga wszedł w życie.

Waszyngton, 24 lipca. (AW). W Białym Domu odbyła się wczoraj uroczystość wejścia w życie paktu Kelloga. Pakt Kelloga miał uzyskać moc obowiązującą po złożeniu w Waszyngtonie dokumentów ratyfikacyjnych przez

wszystkie państwa sygnatarnie. Ostatni dokument ratyfikacyjny złożył wczoraj rano ambasador japoński. Ogółem ratyfikowało pakt Kelloga 15 sygnatariuszy i 31 państw, które później przyłączyły się do paktu.

Nota SHS. wręczona w Sofii.

Sofia, 24 lipca. (AW). Poseł jugosłowiański wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę swego rządu domagającą się od rządu bułgarskiego wyjaśnienia, w sprawie interpretacji traktatu

odnośnie do osób, które dopuściły się czynów karygodnych w czasie wojny. Nota jugosłowiańska spotkała się w bułgarskich kołach politycznych z oburzeniem.

Zinowiew przywrócony do łask Stalina

Moskwa, 25 lipca. (AW). Zinowiew został przywrócony do łask Stalina. Ostatnio Zinowiew mianowany został

naczelnikiem oddziału zachodniego w Kominternie.

Komuniści francuscy utrzymywali subsydia z Moskwy.

Paryż, 25 lipca. (PAT.). Badanie dokumentów wykrytych podczas rewizji w lokalach organizacji komunistycznych, wykazało, że organizacje te otrzymywały znaczne subsydia z Mo-

skwy. Według otrzymanych na 1 sierpnia instrukcji komuniści usiłowali wywołać wojnę światową z której wyłonić się miała ogólna wojna domowa.

Londyn nie wchodzi w rachubę.

Paryż, 25 lipca. (AW). Jak donoszą dzienniki Briand na wczorajszej radzie ministrów zakomunikował, że Londyn

jako miejsce konferencji więcej nie wchodzi w rachubę.

Przygotowania komunistyczne do awantur sierpniowych.

Poznań, 25 lipca. (AW). Komuniści gorączkowo przygotowują się do manifestacji w dniu 1 sierpnia. Poznańska ekspozytura międzynarodówki komunistycznej PPS lewica przygotowała się również do obchodu tego święta, tem bardziej, że odbyty w sobotę i niedzielę kongres partii stwierdził ponad wszelką wątpliwość rozbić i rozkład wewnętrzny partii zwłaszcza po zdradzie lidera Czumy z Krakowa Przygotowania jednak do tych manifestacji idą bardzo opornie. Poza garstką mętów społecznych eksploatujących swoją przynależność do PPS lewicy jako źródło dochodów, ogół robotników odnosi się bardzo krytycznie do wywrotowych hasel. Niema też w Poznaniu ośławionego Bema, który został skazany na paroletnie więzienie i zwolniony za kancją leczy się w Sopocie.

Paryż, 25 lipca. (AW). W związku z wczorajszymi aresztowaniami komunistów w Paryżu i innych miastach, organizacje komunistyczne zapowiedziały manifestację protestującą przeciwko uciskowi komunizmu. Policja zdecydowała się nie dopuścić do wybryków komunistów.

Budapeszt, 25 lipca. (PAT.). Policja aresztowała emisariusza Moskwy Michała Haya, który otrzymał rozkaz zorganizowania w dniu 1 sierpnia „Dnia czerwonego”, połączonego ze strajkami i rozruchami. W związku z tem aresztowaniem, policja wykryła w mieszkaniu urzędniczki Teresy Krausz tajną drukarnię. Teresa Krausz oraz trzej pracownicy drukarni zostali aresztowani. Skonfiskowano znaczną ilość proklamacyi komunistycznych.

Millerand o ratyfikacji długów.

Paryż, 25 lipca. (PAT.). W czasie debaty w senacie nad ratyfikacją umów o długach, wygłosił b. prezydent republiki sen. Millerand wielką mowę, w której szczegółowo omówił stanowisko Francji w sprawie ewakuacji Nadrenii. Millerand wypowiedział się przeciwko ratyfikacji umów, oświadczając, że oznaczają one atak na prawa Francji. Następnie mówca wystąpił z naciśnięciem przeciwko ewakuacji Nadrenii przed r. 1935, oświadczając, iż 5 lat dzielących nas od tego terminu, ma bardzo wielkie znaczenie dla konsolidacji organizacji państw europejskich. Rząd francuski od września 1928 poczynił nie mógł już uchylić się od dyskusji na temat ewakuacji. Okupacja jest gwarancją nie tylko zobowiązań finansowych Niemiec, lecz również zobowiązań wojskowych, a równocze-

śnie gwarancją bezpieczeństwa sojuszników Francji, gwarancją zabezpieczenia sojuszników przed ewentualnym atakiem niemieckim. Millerand podkreślił, że Locarno oprawiono się tylko do zabezpieczenia Nadrenii, nie poruszając bezpieczeństwa granic Polski. Z drugiej strony Niemcy usiłując już od dziesięciu lat uczynić wyłom w art. 231 Traktatu Wersalskiego, stwierdzającym winę Niemiec za wywołanie wojny. Niemcy czynią to tylko w tym celu, aby postanowienia terytorialne Traktatu Wersalskiego usunąć. Niemcy oficjalnie ujawniły tendencje w kierunku przyłączenia Austrii do Niemiec, żądają nieustannie rewizji granic Polski i wogóle wszystkich granic na wschodzie. Tego rodzaju kampania jest nie do zniesienia. Mimo wszystkich wysiłków, rząd niemiecki wie do-

skonałe, że nie może osiągnąć tych celów środkami pokojowymi. Wyrzecz nie się w tej sprawie wszelkich gwarancji oznaczałoby zdaniem Milleranda nie tylko zdradę Francji, lecz również interesów przyjaciół Francji, za razem zaś byłoby to przykładaniem ręki do wybuchu wojny.

Paryż, 25 lipca. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu senatu prowadzono dalszą dyskusję nad sprawą długów. Caillaux aprobuję politykę rządu, który stał się zbawcą franka i był promotorem ratyfikacji układów w sprawie długów, poczem przedstawia w zarysie historię rokowań londyńskich i waszyngtońskich. Podkreśla, iż uzyskał on zobowiązania ze strony Anglii na wypadek uchylania się Niemiec od płatności. Mówca jednakże nie pozwala sobie wątpić, iż Niemcy wykonają plan Younga, i przewiduje, iż bliski jest już dzień, gdy zjednoczenie Europy zruci z siebie obciążające ją obce brzemie. Kończąc, mówca chwali pokojową politykę Brianda i wyraża nadzieję co do urzeczywistnienia idei Stanów Zjednoczonych Europy.

Paryż, 25 lipca. (PAT.). Izba uchwałała 421 głosami przeciw 172 poprawkę, stwierdzającą, iż sumy wypłacone przez Niemcy pójdą na rachunek Stanów Zjednoczonych i Anglii. Minister skarbu Cheron sprzeciwił się tej poprawce, nie stawiając jednak kwestii zaufania.

W PRZEDNIU ŻNIW.

Warszawa, 25 lipca. (AW.) Prof. Bronisław Janewski pisze w „Gazecie Handlowej“ w przededniu żniw m. in. Gdyby w dalszym ciągu przebieg pogody był tak korzystny, jak w czerwcu i w pierwszych dniach lipca spodziewałoby się należało zupełnie dobrych a może nawet nieco lepszych od przeciętnych plonów ozimów i jaryzyn. Mówiąc o wyniku plonów nie należy zapominać o inwazji różnych szkodników, jakie zauważyć się zaczęło w różnych okolicach półn. wschodniej części państwa. I tak jarzyny, a zwłaszcza jęczmień dotknięty został tu i ówdzie nawet dość silnie drutowcem. Na buraki napadła początkowo pchełka, później tu i ówdzie pędrak chrząszcza majowego. Wiele ozimów i jaryzyn dotkniętych zostało rdzą, co naturalnie wpłynie w znacznym stopniu ujemnie na ich plennosc. Jeżeli do tego spisu klęsk gospodarczych dodamy grady i wylewy, jakie dotknęły niekiedy okolice naszego kraju, niszcząc doszczętnie plony, to ogólny obraz przedstawia się nam nie tak wesoło, jakby to można było sądzić z ostatnich bulletynów Państwowego Urzędu Statystycznego. — Wspominam o tem dla tego, żeby niecc sprostować zbyt optymistyczne poglądy na wyniki tegorocznych zbiorów i przestrzec przed zbyt pochopnem wyciąganiem z tego wniosków.

Przeciętnie biorąc nie jest źle, ale dopiero statystyka pokaże, czy będzie do brze. Co do okopowizn, to również nie pewnego nie można powiedzieć, ziemniaki naogół przedstawiają się nie co lepiej, niż buraki, choć i te mimo późnego zasiewu w niektórych okolicach rozwinęły się bardzo pięknie. Odrost koniczyń, łąk i pastwisk nie pozostawia właściwie nic do życzenia. — Natura zatem co mogła to zrobiła.

WAGON ZABIŁ 8-LETNIEGO CHŁOPCA.

Sambor. (Tel. wł.). Na bocznicę Marcelego Truszcza w Waniowcach przy spychaniu wagonów, zabity został w dniu 23 lipca, 8-letni Dmytro Kupczak z Turczynowic pow. Sambor.

Z DNIA.

DAR PANA PREZYDENTA DLA
DOTKNIĘTYCH POWODZIA.

Warszawa, 24 lipca. (PAT.). Pan Prezydent Rzplitej pragnąc przyjąć z pomocą ofiarom ostatniej powodzi w województwie stanisławowskim, przyznał na doraźną pomoc dla poszkodowanych kwotę 500 dol., złożonych do jego dyspozycji przez Zw. Polaków amerykańskich „Synowie Polski”.

RAUT NA WAWELU.

Kraków, 25 lipca. (PAT.). Na zaproszenie pana Prezydenta Rzplitej i p. Ignacowej Mościckiej odbył się wczoraj na Zamku królewskim na Wawelu wspaniały raut, w którym wzięło udział około tysiąca osób.

MINISTROWIE WRACAJĄ Z URLOPÓW.

Warszawa, 25 lipca. (AW). Dnia 1 sierpnia wraca z urlopu wypoczynkowego minister pracy plk. Prystor. W pierwszych dniach sierpnia wraca do Warszawy z urlopu premier Świątalski.

Warszawa, 24 lipca. (AW). Większość ministrów wraca z urlopów z początkiem sierpnia. Wraz z premierem Świątalskim wraca poseł pułk. Sławek. Inauguracyjne po feriach posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się przypuszczalnie 10 sierpnia, przed zjazdem Legionistów w Nowym Sączu i przed wyjazdem marszałka Piłsudskiego na urlop.

Warszawa, 24 lipca. (AW). W dniu dzisiejszym wrócił z urlopu minister przemysłu i handlu Kwiatkowski i w dniu jutrzejszym obejmie urzędowanie Minister Kwiatkowski przerwał swój urlop wobec ważnych spraw państwowych jakie się nagromadziły w ministerstwie.

=X=

Warszawa, 24 lipca. (AW). Z początkiem sierpnia wyjeżdża na urlop wypoczynkowy za granicę główny komendant P. P. pułk. Małeszewski.

PRZEMYSŁ BIAŁOSTOCKI WOBEC
WYDARZEŃ NA DALEKIM WSCHODZIE.

Białystok, 24 lipca. (AW). Przemysłowcy białostocki śledzą z wielkim zainteresowaniem rozwój wypadków na granicy chińsko - sowieckiej. Jak wiadomo białostocki przemysł włókien nieczy wywozi swoje wyroby do Chin. Obecnie w drodze do Chin znajdują się duże transporty kociów białostockich. Przemysłowcy obawiają się, że w razie dalszego zamknięcia granicy towary ich nie będą mogły dojść na miejsce przeznaczenia.

SREBRNE MONETY 5-CIO ZŁOTOWE.

Warszawa, 24 lipca. (PAT). W najbliższych dniach wypuszczone zostaną do obiegu srebrne monety 5-złotowe i niklowe 1-złotowe, bite na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 5. listopada 1927. Monety 5-złotowe bite są ze srebra 750-tej próby. Waga jednej monety wynosi 18 gr., a średnica 33 mm. Monety 1-złotowe bite są z czystego niklu, waga jednej monety wynosi 7 gr., a średnica 25 mm.

POSEŁ BADER ULEGŁ
KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ.

Berlin, 25 lipca. (PAT.). Biuro Wolfa donosi z Solnogradu: W pobliżu granicy zderzył się automobil polskiego w Wiedniu dra Badera z automobilem ciężarowym. Poseł Bader odniósł lekkie rany w kolano i ranę tłuczoną na czole. Automobil został uszkodzony.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Pensjonaty w Krynicy bankrutują.

Warszawa, 25 lipca. (AW). „Ekspress Por.” donosi: Wbrew przewidywaniom tegoroczny zjazd gości w Krynicy jest znacznie mniejszy, niż w roku ub. Krynica dotychczas odwiedziło o 5.000 osób mniej, niż w tym samym okresie roku ub. Wskutek tego szereg pensjonatów ogłosiło bankructwo. Miedzy in. zbankrutowały dwa wielkie przedsiębiorstwa pensjonatowe jedno

Burze i orkany.

Piotrków, 24 lipca. (AW). Nad Piotrkowem i okolicą przeszła wczoraj wieczorem silna burza z piorunami i ulewą deszczem. Gwałtowny wicher wyrwał szereg szop i domów. W niektórych gminach grad wielkości orzecha włoskiego wybił zupełnie zboże.

Bydgoszcz, 24 lipca. (AW). W powiecie bydgoskim w Augustowie przeszła nad majątnością Augustowa trąba powietrzna niszcząc doszczętnie zabudowania folwarczne i ogród owocowy wraz z parkiem. Straty są bardzo duże.

Zakopane, 25 lipca. (PAT.). Wczwartek w godzinach południowych przeszła nad Zakopanem silna burza, połączona z ulewą i piorunami. Jeden z piorunów wpadł do sklepu Składnicy Pensjonatów, uderzając w aparat telefoniczny, poczem wydostawszy się nazewnątrz, uderzył w sąsiedni dom, nie wyrządzając jednak szkody. Późnym wieczorem przeszła nad Zakopanem druga burza.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Nad przystankiem granicznym Neu - Bentzen, położonym naprzeciw Zbaszyna, szalał ubiegłej nocy orkan, który wyrządził znaczne szkody, niszcząc prowizoryczną poczekalnię, przyczem jedna kobieta odniosła ciężkie obrażenia. Orkan uszkodził także i inne zabudowania, jak parowozownię, zbiornik wody oraz kilka zabudowań będących własnością

na 500.000 zł., drugie na 200.000 zł — Upadłości na mniejsze sumy jest około 16. Przyczyna małego napływu kury, ciuszy tkwi w drożyznie Krynicy. W Szczawnicy zjazd gości jest również nie wielki, a to ze względu na prymitywność jej urządzeń. Jedynie w Rabce i Zakopanem frekwencja przyjezdnych utrzymuje się na poziomie z ub. rokiem.

niemieckiej kolei. 25 domków kolonii urzędniczej zostało poważnie uszkodzonych. Wichura była tak silna, że kilka baraków robotniczych zostało porwanych i odrzuconych siłą wiatru na odległość około 100 m.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Wczoraj wieczorem szalała nad Tyrolem wielka burza, która wyrządziła olbrzymie szkody materialne i przerwała wszystkie połączenia telefoniczne. Sześciu turystów zostało zabitych od piorunów.

Paryż, 25 lipca. (AW). Pisma tutejsze donoszą z Marakeszu (dawna stolica władców Marokka), o nieprawdopodobnych wprost upałach. Temperatura w cieniu w południe doszła do 54 stopni Cels. Nawet wśród tubylców za notowano wiele wypadków porażenia słonecznego.

=□=

Oslo, 24 lipca. (AW). Na wybrzeżu norweskim w pobliżu Stavanger wydarzył się niezwykle tajemniczy wypadek. W chwili, gdy kilka łodzi rybackich zajętych było w pobliżu wysokiej skały nadbrzeżnej zakładaniem sieci, runął nagle ze skały w morze grad kamieni. Podziurawione przez kamienie łodzie zatoniły. Jeden z rybaków ugodzony kamieniem w głowę zmarł, reszta załogi łodzi rybackich zdołała się uratować.

Wojska sowieckie ponownie
przekroczyły granicę chińską.

Charbin, 25 lipca. (AW). Wojska sowieckie przekroczyły ponownie granicę Mandżurii w okolicy miasta Mandżuli, gdzie natrafiły na silny opór wojsk chińskich. W kierunku granicy zostały wysłane z Charbina znaczne oddziały wojskowe.

Pekin, 25 lipca. (AW). Z Charbina donoszą o panice jaka wybuchła wśród tamtejszego kupiectwa. Władze chińskie aresztowały dalszych 200 urzędników sowieckich kolei wschodnio-chińskiej.

BIAŁOGWARDZIŚCI WALCZA Z
BOLSZEWIKAMI.

Moskwa, 25 lipca. (AW). Donoszą tu, że przybyli z Dalekiego Wschodu byli pracownicy wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, że na terytorium sowieckim rozpoczęły ożywioną działalność oddziały powstańców złożone z „białych” przeciwników bolszewizmu. Specjalne siły oddziały pojawiły się w pobliżu stacji Pogranicznaja. Według oświadczeń kolejarzy oddziały te były zorganizowane w Mandżurii, skąd przedostały się na terytorium ZSSR.

Moskwa, 25 lipca. (PAT.) Tass donosi z Chabarowska: Departament polityczny stwierdził, że od czerwca b. r. rosyjscy emigranci białogwardyjscy rozpoczęli intensywną działalność na daleko wschodniej granicy sowieckiej, przy bezpośrednim poparciu władz chińskich. W nocy z 21 na 22 czerwca uzbrojona banda Nazarowa zaatakowała posterunek graniczny w okręgu wla

dywostockim dnia 22 tegoż miesiąca in na ubrojoną bandę przekroczyła granicę w okręgu Czyty. Inne jeszcze grupy białogwardystów, silnie uzbrojone zostały zatrzymane w chwili przekraczania granicy transbajkalskiej. Śledztwo wykazało, że banda ta przekroczyła granicę stosownie do instrukcji i przy pomocy władz chińskich i miała na celu zerwanie mostów kolejowych, wysadziła w powietrze magazynów artyleryjskich oraz zorganizowanie band złożonych z przestępczych elementów białogwardyjskich wreszcie dokonanie innych jeszcze aktów na szkodę Sowietów. Dnia 20 lipca br. szereg białogwardystów rosyjskich przekraczających granicę zostało w okręgu Amuru aresztowanych. Departament polityczny na posiedzeniu sądowym w dniu 23 bm. skazał 16 osób z pośród aresztowanych białogwardystów rosyjskich na śmierć. Wyrok został wykonany.

Szanghaj, 25 lipca. (PAT). Minister spraw zagranicznych Wang w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył między innymi: Chiny pragną rozpoczęcia rokowań z rządem sowieckim i skłonne są zlikwidować konflikt w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, przychylając się do życzenia Moskwy uregulowania tej kwestii w drodze bezpośrednich rokowań, nie uciekając się do pośrednictwa strony trzeciej. Minister uważa, iż rokowania powinny się odbywać raczej w Moskwie, niż w Charbinie. Zapatruje się przytem optymistycznie na przebieg ewentualnych rokowań. W końcu minister zaznaczył, iż oczekuje z Moskwy odpowiedzi co

do stanowiska w kwestii zaleconej procedury oraz co do daty rozpoczęcia ewentualnych rokowań.

HERBATA CHIŃSKA NA INDEKSIE.

Moskwa, 25 lipca. (AW). Na ostatnim posiedzeniu WCIK'a został wydany zakaz sprowadzania do Sowietów herbaty chińskiej. Chińskie fabryki herbaty prasowanej będą musiały ulec likwidacji, gdyż Rosja sow. była jedynym odbiorcą tego gatunku herbaty. — Zakaz ten przyniesie w rezultacie rocznie około 15 mili. rubli strat przedsiębiorstwom chińskim. — Bolszewicy obliczają, że zdołają własną produkcją pokryć całe zapotrzebowanie. Nadmienić należy, że herbata w obecnej chwili na terytorium Rosji sowieckiej wydawana jest na kartki i to w bardzo nieznacznych ilościach.

=□=

Nowy Jork, 25 lipca. (AW). Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do wszystkich państw, które podpisały pakt Kelloga z prośbą o podjęcie kroków mediatorkich w konflikcie chińsko-sowieckim. Rząd niemiecki wyraził już swą zgodę na prośbę Waszyngtonu.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). „United Press” donosi z Moskwy, że chiński pełnomocnik jakoteż reszta członków chińskiej reprezentacji dyplomatycznej otrzymali wczoraj swe paszporty i jeszcze dziś opuszczają Moskwę.

Wiedeń, 24 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Berlina, oświadczył ambasador sowiecki w Berlinie, Kresteński, że rząd sowiecki jest gotów rozpocząć bezpośrednie rokowania z rządem chińskim, odrzucając równocześnie wszelką akcję pośredniczącą ze strony sygnatariuszy paktu Kelloga. Celem przeprowadzenia rokowań bezpośrednich, wysłał rząd sowiecki do Charbina swego pełnomocnika w osobie Serebriakowa.

Wiedeń, 24 lipca. (PAT). „United Press” donosi z Charbina, że żołnierze sowieccy rozbili namioty przed miastem Mandzuli i Pogranicznaja. Według oświadczeń uchodźców wojennych, miało przybyć do Mandzuli 6 sowieckich pociągów pancernych. Chińscy żołnierze zmusili wieśniaków okolicznych do wydania koni i wozów jak również kulisów do budowy okopów wojennych.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

KANALIZACJA
KUNZ
Lwów, Telefon 1-35.
Króla Leszczyńskiego 41.
59337

Olbrzymi wybór Fularów — Markizet — Jedwabie fantazyjnych i lekkich wełnianek poleca Firma

Antoni Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
wa filjach w Drohobyczu, Striju, Tarnopolu, Tarnowie również.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Przegląd prasy.

WOLDEMARAS — SOJUSZNIKIEM POLSKI.

„Głos Prawdy”, zajmując się antypolską polityką Litwy, tak określa rolę Woldemarasa:

Polityka jednak antypolska prawem reakcji robiła z Litwy igraszkę w rękach Berlina i Moskwy, bo tylko te dwa państwa, zainteresowane w konflikcie Litwy z Polską, podsycały złudne nadzieje odebrania Wilna. Wilno jednak z roku na rok coraz bardziej zrasta się z Polską, — zaś Litwa coraz bardziej i bardziej stawiała się kolonią niemiecką pod względem zarówno politycznym jak i gospodarczym.

Lepsi patrioci litewscy zaczynają rozumieć, do jakich konsekwencji prowadzi ta antypolska polityka. Ostatni konstytucyjny i demokratyczny rząd Slezewiczusa na Litwie — widząc to — coraz wyraźniej zaczynał mówić o konieczności poddania rewizji stosunku Litwy do Polski. Wido- cznie bliskim był moment tej rewizji, jeżeli nacjonalista niemiecy z Prus Wschodnich zorganizowali grudniowy przewrót na Litwie i oddali władzę w ręce p. Woldemarasa.

Od tej chwili zasłona została zdarta. Dziś nikt już na Litwie nie wątpi, że p. Woldemaras jest biernym narzędziem w ręku „Stahlhelmu” z Prus Wschodnich, że jego polityka oddaje Litwę na pastwę imperializmu pruskiego.

Przez tyle lat Berlin nadaremnie zabiegał o traktat handlowy z Litwą — napróżno, bo nie byłoby takiego seimu litewskiego, który zgodziłby się taki traktat, jaki narzucał Berlin — ratyfikować. Dlatego przyszedł p. Woldemaras, dlatego został rozpuśćzony sejm, dlatego bezwolny prezydent Smetona położył swój podpis pod traktatem, który oddaje Litwę w niewolę pruska.

Dziś p. Woldemaras, wysługujący się Niemcom, jest znienawidzony przez całe społeczeństwo litewskie, które widzi, jakie rezultaty dała polityka proniemiecka. I dlatego p. Woldemaras jest naszym sojusznikiem, — bo swoją polityką wysługiwania się Niemcom otwiera na Litwie oczy ludziom najbardziej zaślepionym i najbardziej wrogo usposobionym wobec Polski. Ten, kto dziś na Litwie jest przeciwko rządowi p. Woldemarasa, — jest przeciwko wpływowi niemieckiemu. A o to nam najwięcej chodzi.

„PATRYOTYCZNY” NIEPOKÓJ.

„Kurier Poranny” demaskuje akcje prasy opozycyjnej:

Ambasador Polski najniezawodniej pozostaje w ścisłym kontakcie z naszym ministrem spraw zagranicznych i naszym prezesem Rady ministrów, którzy znajdują się obecnie w granicach Francji, aby tygodniowo wypoczynku połączyć z możliwością czuwania z bliska nad biegiem zdarzeń w Zachodniej Europie. Chwalebny niepokój „patriotyczny” opozycyjnej prasy, o ile idzie o teraźniejszość w pilnowaniu interesów Polski na terenie zachodnim, jest zatem nieco przesadny. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby nie było powodów do pamiętania, że sytuacja wymaga, aby nasz Rząd miał odpowiednią siłę i środki przeciwdziałania wynurzających się trudności. I w tym kierunku prasa opozycyjna powinna porachować się ze swoim sumieniem: wszak robił stale co może, aby stanowisko i powagę Polski osłabić na zewnątrz.

CZARNA NIEWDZIECZNOŚĆ VANDERVELDE'A.

Jak to C. K. W. zawiódł się w nadziejach co do p. Vandervelde'a, opisuje „Przedświt”:

Cekawistyczny mędracy żywił nadzieję, że w ten sposób z górą zaangażowany i potem odpowiednio przez nich w Polsce „obrobiony” i „zorientowany” przywódca belgijskiego socjalizmu, gdy powróci na zachód Europy, nie omieszką odmalować Rzeczypospolitej jako faszystowskiego piekła na ziemi, jako owej „kazamaty”, którą Liebermann chciałby światu podać do wierzenia.

Zamiast tej spodziewanej radości, spadł cios nlelady.

Oto Vandervelde, powróciwszy, napisał czarno na białem, że w Polsce nie tylko żadnej „kazamaty”, — ale nawet żadnego faszystowskiego porządku rzeczy nie dojrzał, natomiast najzupełniej obiektywnie, — bez śladu jakiegokolwiek krytyki ani zastrzeżeń ze swej strony, — podał do wiadomości, czem Marszałek Piłsudski i czem sytuacja w Polsce jest w oczach całego — poza C. K. W. i poza endecją — społeczeństwa polskiego, które Józefa Piłsudskiego uważa za bohatera narodowego, torującego narodowi drogę świetlanej przyszłości.

Trudno było o bardziej postępujące uderzenie prosto w twarz elegancką rękawiczką, niż to wystąpienie wybitnego bel-

gijskiego socjalisty, zasłużenie wymierzone za zuchwałą obrazę, na jaką pozwolili sobie wobec jego osoby cekawistyczni rozpasanci, pragnąc uczynić z niego posłuszne i bezwolne narzędzie swej walki prze-

ciw Polsce Piłsudskiego na rzecz Polski marzeń, prezydenta Loebego, no i liebermanowskich klientów z górnośląskiego Volksbundu...

==X==

Trzeci dzień procesu Ulitza.

Katowice. Dziś o godz. 8 rano rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przeciw Ulitzowi. Przesłuchano szereg świadków, powołanych przez obronę i mających stwierdzić lojalność Ulitza wobec Państwa Polskiego. Świadek Krull, naczelny redaktor Kattowitzer Zeitung, zeznaje, że nieraz rozmawiał z Ulitzem na temat artykułów politycznych i stanowiska mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku. Zaprzecza jednak, jakoby Ulitz miał inspirować kierunek polityczny Kattowitzer Zeitung. Świadek Jarkowski, b. poseł na sejm śląski daje w sposób ogólnikowy dobrą opinię o Ulitzu. Świadek Pant, naczelny redaktor „Oberschl. Kurier” twierdzi, że Ulitz zawsze stał na gruncie prawa. Świadek Machaj b. poseł na sejm śląski, przytacza okoliczności mające świadczyć o lojalności Ulitza. Zeznawali jeszcze kierownicy poszczególnych grup prowincjonalnych Volksbundu w tym samym duchu.

Na sali zjawia się profesor uniwersytetu w Lozannie Bischof, zawiązany przez obronę i dopuszczony przez sąd, jako znawca pisma. Znawcę zaprzysiężono przy pomocy tłumacza języka francuskiego prof. Tymienieckiego, poczem dano mu czas do przeprowadzenia ekspertyzy podpisu Ulitza. Z kolei odczytano akt sprawy Tauermana pismo zawierające charakterystykę działalności Volksbundu oraz akty regencji opolskiej dotyczące osiedlenia się na Śląsku opolskim Białuchy.

Katowice, 25 lipca. (PAT.). Świadek kpt. Zychon w dalszym ciągu rozprawy przedłożył korespondencję Volksbundu dotyczącą stosunku tej organizacji oraz jej przewodniczącego do

„Kattowitzer Zeitung”. stwierdzająca wpływ wywierany na to pismo. Oskarżony Ulitz w dłuższym przemówieniu usiłował udowodnić wpływ na „Kattowitzer Zeitung” w charakterze osobistym, a nie jako przewodniczący Volksbundu.

Katowice, 25 lipca. (PAT.). Po przerwie obładowej odczytano na wniosek obrony szereg artykułów Ulitza, zamieszczonych w Kattowitzer Zeitung a mających wykazywać lojalność oskarżonego, poczem zarządono ponowną przerwę.

Katowice, 25 lipca. (PAT.). Rzeczoznawca pisma prof. Bischof stanął przed sądem o godz. 19'30, przedstawiając orzeczenie pisemne, przetłumaczone na język polski. W orzeczeniu swym prof. Bischof oświadczył, że ze względu na brak oryginału inkryminowanego zaświadczenia, nie może wypowiedzieć opinii ani za ani przeciw autentyczności podpisu Ulitza. Porównanie podobizny na fotografii z własnoręcznym podpisem Ulitza wykazało najzupełniejsze podobieństwo oprócz jednego albo dwóch szczegółów tak pod względem liter jak i ogólnego charakteru podpisu. Mimo to jednak stanowcza opinia co do autentyczności nie może być wydana. Prof. Bischof uważa, że jest całkowicie możliwe, iż podpis Ulitza jest autentyczny, jak również nie jest wykluczone, iż jest on sfałszowany.

Po ponownej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania ekspertów wojskowych, przyczem wykluczył jawność. Po przesłuchaniu tych ekspertów rozprawę odroczone do jutra.

CIĄGLE SIE PRZYGOTOWUJĄ.

Berlin, 24 lipca. (PAT.). Ullsteinowska „Welt am Mittag” twierdzi, że berlińskie czynniki miarodajne zajęte są obecnie przygotowaniami do rokowań gospodarczych z Polską, które rozpocząć się mają w połowie miesiąca sierpnia. Przygotowania te zdaniem dziennika są bardziej skomplikowane, a to z tego powodu, iż uchwalone przez Reichstag podwyżki celne stworzyły nową podstawę do rokowań. „Berliner Zeitung am Mittag” wspominając o ostatniej propozycji polskiej dotyczącej jak najszybszego rozpoczęcia rokowań, przyznaje, że w niemieckich kołach agrarnych istnieje faktycznie dążność do odrzucania rokowań z Polską na jaknajdalszą metę. Podkreśla jednak że gabinet Rzeszy dokłada ze swej strony starań do jaknajszybszego zebrania materiału potrzebnego do stworzenia nowej podstawy do rokowań.

MONARCHISTYCZNE NASTROJE WŚRÓD STUDENTÓW NIEMIECK.

Berlin, 25 lipca. (AW). Na kongresie studentów uniwersyteckich, który obradował w Hannoverze powzięto rezolucję, zalecającą studentom wstrzymanie się od udziału w uroczystościach z okazji uchwalenia konstytucji weimarskiej w dniu 11 sierpnia. Również i inne rezolucje wskazują jak bardzo ruch monarchistyczny rozpowszechnia się wśród młodzieży niemieckiej.

KONFERENCJA POLSKO-LITEWSKA W SPRAWIE ZAJŚĆ GRANICZNYCH

Wilno, 25 lipca. (AW). Ostatnio powtarzające się wypadki na granicy polsko-litewskiej, jak przekraczanie granicy przez żołnierzy litewskich, systema-

tyczne niszczenie kopców granicznych, hamowanie ruchu granicznego i w. in. zmusiły władze do interwencji u odpowiednich władz granicznych litewskich. Onegdaj na odcinku Nowe Troki odbyła się konferencja polsko-litewska, w której wzięli udział przedstawiciele obu stron. Wszystkie konkretne zarzuty delegacji litewskiej zbyli wykrętami, jednocześnie przyrzekając sprawę gruntownie zbadać.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Poznań, 25 lipca. (AW). W kancelarii adwokackiej i notarialnej Jeszkego i Osmólskiego w Poznaniu pracował od szeregu lat jako sekretarz Sylwester Stranz, który prócz tego prowadził wiele interesów na własną rękę. Był on właścicielem fabryki wyrobów cynowych, posiadał 4 samochody i uchodził za człowieka bardzo zamożnego. Wczoraj popołudniu popełnił samobójstwo. Okazał się, że przyczyną samobójstwa było sprzeniewierzenie 80 tysięcy zł. złożonych przez jednego z klientów jako depozyt w kancelarii adwokackiej.

SENSACYJNA AFERA W SNIATYNIE

Sniatyn, 25 lipca. (AW). Policja wykryła uprawiane od dłuższego czasu systematyczne nadużycia, oszustwa i kradzieże popełniane w Zw. Inwalidzkim przez sekretarza Michała Pawłowskiego. Pawłowski pracował od szeregu lat jako sekretarz, wystawiał blocki podwójne na otrzymywane wkłady, uzyskując w ten sposób kwotę 6.000 zł. Nadto przywłaszczył sobie z pleńędzy Związku 11.558 zł. Pawłowski został aresztowany.

LUNA-PARK

na placu Powystawowym czynny codziennie do godziny 12-tej w nocy.

+ Czarne usta, czerwone brwi. Jakie skutki pociąga za sobą naśladowanie owym pędem fantastycznych czy sto wybrzyków mody, dowodzi poniższy fakt, który się zdarzył w jednej z miejscowości G. Śląska. Panna J. G., spiesząc się wieczorem do kina, zapomniała uróżować w domu ust karmieniem i naczernić brwi. Korzystając więc z ciemności, panujący w kinie podczas wyświetlania obrazu, wyjęła z torebki przedko czarną szminke do brwi i przez pomyłkę uczerniła nią wargi, karminem zaś naróżowała sobie brwi. Gdy w czasie przerwy zapalono światła i ujrano ową „tatuowaną indjanke”, nie tylko, że nikt nie wyśmiał jej, ale przeciwnie każda panna sadziła, iż jest to pewno nowa moda, postanowiła więc to samo zrobić. Gdy zaczęto wyświetlać następny obraz, korzystając z ciemności, wszystkie panny pościerały karmin z ust i szybko zaczęły czernić swe wargi, a brwi różować karminem, tak, że wyglądały niczem... kameleony. Po przedstawieniu, gdy wyszły na jasno oświetloną ulicę, uciecha gawiedzi ulicznej, podziwiającej nowoczesne muryzki, nie znała granic.

+ Jacht Mussoliniego. Włoska marynarka jak donosi „Italia Marinara”, przeznaczyła jacht „Aurora” specjalnie do użytku premiera włoskiego, aby mógł w każdej chwili odbywać swe podróże, i nie potrzebował każdorazowo posiłkować się statkami wojennymi.

Jacht ten przechodził nadwyzczaj zmienione koleje losu.

Zbudowany w 1905 r. na zamówienie jakiegoś Anglika, otrzymał nazwę „Nirwana”. Po jakimś czasie kupił go austriacko - węgierski rząd, przemianował na „Taurusa” i przydzielił do okrętów, stacjonowanych w Konstantynopolu. Podczas wojny dostał się jako zdobycz Włochom i pod nazwą „Marechiaro” włączony do floty wylawia- czy min.

Z chwilą zapadnięcia decyzji ofiarowania go Mussoliniemu, przystąpiono natychmiast do wykonania niezbędnych przeróbek i zmian stosownie do jego nowego przeznaczenia. Na środkowym pokładzie postawiono nadbudowę, gdzie mieszczą się kajuty dla premiera i jego świty. Wewnętrzne urządzenie jest skromne, lecz sprawia bardzo miłe wrażenie. Ściany upiększa ją wartościowe obrazy. Statek zaopatrzony w dwie armaty kalibru 5.7 cm., aby można było odpowiadać na powitalne salwy. Pojemność jachtu wynosi 1.500 ton.

OSTRA WYMIANA STRZAŁÓW POSTERUNKOWEGO P. P. Z BANDYTAMI.

Tarnopol. (Tel. wł.). Do będącego w służbie patrolowej posterunkowego Wlazły ze stanu Poster P. P. Kupczyński pow. Tarnopol, nieznanymi 5-ciu sprawców oddało szereg strzałów rewolwerowych, z których jeden strzał trafił post. Wlazło w palec u ręki i zdarł naskórek, drugi strzał trafił w brzuch i również zdarł naskórek, zaś trzeci strzał trafił w nasadzoną bagnet.

Sprawcy nie rozpoznani z powodu ciemności zbiegli w przyległe złoże. Poster. Wlazło na strzały napastników oddało 4 strzały karabinowe, wynik których na razie niewiadomy.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że Tymko Dumka oraz Anastazja Herbata z Kupczyńca byli pomocni w dokonanej zbrodni za co zostali aresztowani i wraz z doniesieniem przekazani Prokuraturze przy S. O. w Tarnopolu. Po szukiwaniu za sprawcami i oraz dalsze dochodzenia są w toku.

Na przełomie.

Od szeregu lat porusza się w licznych dziełach, pismach i prasie sprawa kryzysu jaki przeżywa Europa powojenna. Przesilenie daje się odczuć we wszystkich dziedzinach życia: w polityce, stosunkach państwowych i społecznych, w życiu gospodarczym i duchowym. Kwestia upadku Zachodu zaprzata nawiązaną umysłom współczesnym, choćby tylko wspomnieć H. Maszisa, Spenglera, lub Berdjajewa.

Mówiąc o kryzysie kulturalnym nie ma się na myśli objawów kultury zewnętrznej, gdyż przeciwnie dzięki wynalazkom, wysokiemu rozkwitowi techniki, w epoce pokonywania żywiołów i twórczego opanowania materji — doszliśmy dzisiaj do szczytu potęgi materialnej. Jednak właśnie to główne położenie nacisku na oświecenie wytwarzanie dóbr i zdobycze materialne pociągnęło za sobą zubożenie duchowe, wewnętrzne naszej kultury, i tu leży pierwsza przyczyna kryzysu w zachwianiu równowagi ducha i materji.

Zmaterializowanie, podnoszenie kultury zewnętrznej, z pominięciem duchowej daje się zauważyć na każdym polu. Sprawy gospodarcze stały się motorem organizującym życie, one grają pierwszą rolę w polityce, stoją ponad sprawami narodowymi i rozstrzygają o ustosunkowaniu się społeczeństwa. Interesy gospodarcze były główną przyczyną wojny światowej, grając rolę dawnych wielkich idei poruszających świat. Co gorsze nawet takie instytucje społeczne, jak rodzina, oparły się na materialistyczno-egoistycznych założeniach, tracąc swą głębszą wartość dla racjonalnego osiągania celów czysto ziemskich.

To samo dzieje się w sferze kultury duchowej. Sztuka współczesna przystosowuje się coraz bardziej do celów czysto praktycznych, tracąc swą wartość sama w sobie, rozwija się raczej w kierunku czysto zewnętrznym, formy — a nie treści. Podobnie upada też wiedza bezinteresowna i nauka, jak tego dowodzi dzisiejszy stan naszych uniwersytetów spełnia ona zadanie kształcenia zawodowego.

Nadmierny nacisk położony na sprawność fizyczną oraz rozwój sportów, nastawionych w kierunku zdobywania rekordów, świadcza także o przewadze świata fizycznego nad duchowym.

Zresztą szybkie tempo życia i powszechna ewolucja demokratyczna nie pozwalała na pielęgnowanie kultury wewnętrznej. Ideałem stała się dziś amerykańska organizacja życia, to znaczy zorganizowanie go na udoskonalonych podstawach technicznych w celu jak najszybszego i najcelowszego wytwarzania dóbr materialnych. Amerykanizm, jak powiada prof. W. Gruhn jest tylko optymistycznym i racjonalistycznym materializmem.

Klasycznym wzorem materialistycznego światopoglądu jest dzisiejsza Rosja bolszewicka. Gruhn podkreśla właśnie tę jej cechę. Zwyczajnie rozumie się pod bolszewizmem tylko pewne zjawiska natury politycznej, społecznej i gospodarczej, tymczasem jest to tylko jego czysto zewnętrzna strona. Zasadniczą treścią i założeniem bolszewizmu jest skrajny materializm ograniczający się do krótkotrwałego życia ziemskiego, uznający też tylko wartości materialne, doczesne, z wykluczeniem wszelkich momentów idealistycznych, w każdej formie, nie tylko religijnej, jako iluzję. Bolszewizm koncentruje swą uwagę na problemach gospodarczych i całą swą kulturę chce oprzeć na nowych założeniach racjonalistyczno-materialnych. Trudność pokonania go leży w tem, że nie wystarczy tu opanowanie czysto zewnętrzne, lecz trzeba by zwalczyć wprzód jego filozofję, na co nie może zdobyć się Europa, sama zarażona podobnym nastawieniem.

W związku z materializmem i niewłaściwą demokratyczną rozwinięciem się zbytni

indywidualizm, nie tworzy jednak, lecz nacechowany egoizmem i dążeniem do jak największych zysków społecznych i ekonomicznych.

Kultura dzisiejsza pełna jest sprzeczności. Dzięki uproszczonym środkom komunikacyjnym przestrzeń zmalała dziś bardzo, ułatwiając zetknięcie się rozmaitych narodów i cywilizacji; przez co nastąpiło skrzyżowanie się rozmaitych prądów, pomieszanie elementów heterogenicznych. Zachód zbliżył się do Wschodu. Z drugiej strony demokratyczna wymiana środowisk i ustawiczna zmiana zatarły jednolitość etyczną i intelektualną nowej kultury. Dopuszczając równouprawnienie wszy

stkich światopoglądów i podstaw liberalizm wywołał anarchję powszechną, brak jakichkolwiek kryteriów sądenia i zanik autorytetu. Ta ostatnia cecha daje się nie tylko odczuć w życiu publicznym, ale i w obyczajach i sztuce. Wszędzie panuje brak własnego stylu i oryginalności, a braki wypełnia eklektyczny synkretyzm. Zamiast typów określonych, rozpowszechnił się typ człowieka bezwyrazowego, wszędzie podobny, bez rodzimego podłoża kulturalnego i terytorialnego.

Czarny ten obraz ludzkości, ujęty w jaskrawych przejawach, nie jest jednak beznadziejny, gdyż człowiek nie może żyć bez ideałów i opierać się o trwa-

łe wartości niż robienie pieniędzy. Odmawianie kryzysu jest tylko stanem świadomości i przewidywaniem go, spotyka się też już wiele symptomów zwrotu. W dziedzinie państwowej obserwujemy tendencję wzmocnienia autorytetu, w dziedzinie gospodarczej fałszywym odkrywając właściwe ustosunkowanie kapitału do pracy i reguluje wytwórczość, w zakresie myśli i sztuki budzą się nowe myśli budowania na nowych podstawach etycznych. Świat ideowy nabiera nowego blasku.

Okres obecny nie może być zatem uważany za schyłek naszej kultury, lecz tylko przesilenie ciężkiej choroby i zapoczątkowanie nowej ery.

Organ finansjery międzynarodowej o Polsce i o wystawie poznańskiej.

W największym światowym ekonomicznym czasopiśmie, wychodzącym w Londynie pt. „The Financial News“ ukazał się, jak już donosiliśmy, artykuł znanego ekonomisty p. Morrissona „O zdolnościach przemysłowych Polski“. P. Morrisson, będąc w Poznaniu, zwieździł dokładnie PWK, i zaznaczył się gruntownie ze stanem przemysłu i handlu polskiego. Oto co pisze autor angielski:

„MAMY NOWĄ WSPÓŁZAWODNICZKĘ“.

Ostatnie sprawozdanie roczne rady handlowego poselstwa Wielkiej Brytanii w Warszawie wykazało ogromną zdolność chłonności rynku polskiego dla wyrobów przemysłowych. Rynek ten został również odkryty przez naszych agentów zagranicznych. Suma eksportu angielskiego do Polski w r. 1927 wynosiła 6,3 miliony funtów szterlingów, lecz w roku 1928 wzrosła do 7,3 milionów. Liczba ta wykazuje jedynie 9 proc. wzrostu handlu w roku 1928 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Obecnie będziemy mieli nową współzawodniczkę: Polskę samą. Ten nadzwyczajny rezultat wymaga wyjaśnienia. Zawdzięcza się go przede wszystkim PWK, odbywającej się obecnie w Poznaniu. Chociaż liczba ludności przewyższa już 30 milionów (w tem 65 proc. rolników), pomimo ciągłego wzrostu tej ludności, dochodzącego do 500 tysięcy rocznie, bardzo ciekawy rynek polski przedstawia coraz to bardziej rosnące trudności z powodu współzawodnictwa przemysłu krajowego, który nie tylko próbuje produkować coraz to większą ilość artykułów, ale któremu udaje się także wprowadzać stale ulepszenia ich jakości.

Z GRUZÓW...

Sprawozdanie doradcy finansowego przy rządzie polskim p. Karola Dewey'a najlepiej dowodzi żywotności i przedsiębiorczości Polski. P. Dewey podkreśla szczególnie, że Polska jako państwo istnieje zaledwie od lat 10-ciu, a 7 lat przeszło dopiero od czasu ostatecznej pacyfikacji kraju. W owym czasie cała Polska literalnie leżała w gruzach, linie kolejowe były zniszczone, a przeważna część budowli zburzona do fundamentów.

W dodatku nastąpiła dewaluacja pieniądza. Polska była krajem, nie posiadającym własnego kapitału rezerwowego i mającym bardzo małe szanse na pożyczki. Wszystko zaś, co pomimo tych trudności zostało dokonane, widzimy, teraz w Poznaniu.

POLSKIE WEMBLEY.

Wystawa jest rezultatem przygotowań dwóch ostatnich lat. Co do wielkości można ją porównać do wystawy wielobrytyjskiej w Wembley w 1924/5 roku z tą różnicą, że tereny w Wembley wynosiły 800 tysięcy metrów kwadratowych, w Poznaniu zaś 600 tysięcy czyli 280 akrów.

Chociaż charakter budowli, w których umieszczono eksponaty, nie posiada może bogactwa i różnorodności pałaców brytyjskich w Wembley, liczy-

ba ich jest prawie ta sama. Jeżeli wziąć pod uwagę, że Wembley miało za sobą mocarstwa światowe i szeroko reprezentowało rządy kolonialne, że natomiast wystawa poznańska jest czysto krajowa, to zbudzi się słuszny podziw dla tego wyrazu „patriotyzmu stosowanego“. Gość zagraniczny jest zdziwiony, odkrywając olbrzymią różnorodność rozmaitych wyrobów, których nie spodziewał się znaleźć w Polsce.

KORDONY ZABORÓW A DZISIEJSZA RZECZYWISTOŚĆ GOSPODARSTWA POLSKIEGO.

Trzeba przypomnieć sobie, że przez przeciąg 150 lat Polska była podzielona na trzy części pod wrogiemi i obcemi rządami, których zasadniczym rysem politycznym były represje wobec wszelkich przejawów żywotności narodu polskiego. W zaborze rosyjskim zabronione było nawet posługiwanie się mową polską. Skutkiem tego każda z tych części Polski zmieniła się na prowincję oddaloną i zaniedbaną na kresach wielkiego mocarstwa. Straciły one tak dalece kontakt między sobą i przyjęły zwyczaje i obyczaje nowych stolic, od których zależały, że w handlu rozwinęły się u nich odrębne potrzeby, że używały innych środków w interesach i nawet innego języka. Trzeba więc było po zjednoczeniu ziem wolnej Polski, żeby te trzy części poznały się znowu. Niedawno jeszcze kupcy krakowscy i lwowscy woleli czynić zamówienia w Wiedniu. Poznań natomiast wolał metody niemieckie, a Wilno miało gusty mniej więcej rosyjskie. Firmy zagraniczne, chcąc pozyskać rynek polski, musiały mianować trzech agentów po jednym dla każdego zaboru. Często zdarzało się, że kupiec z Galicji kupował swój towar w Wiedniu, chociaż mógł daleko lepiej zrobić to w byłym zaborze pruskim — gdyby o tem wiedział. Skutkiem tej nieświadomości importowano do Polski wiele rzeczy, wyrabianych w kraju i to nawet zupełnie dobrze. Ponieważ Polskę nie posiadała równowagi handlowej, gdyż eksport jej był minimalny, trzeba było oczywiście za wszelką cenę znaleźć sposób, któryby zmusił wszystkie trzy zabory do prowadzenia stosunków handlowych między sobą. Przed pięciu laty różnice mentalności zarówno jak zażdrość dzielnicowa były tak silne, że ogólnokrajowa wystawa byłaby niepodobieństwem. Dziś pomimo wszystko co można powiedzieć przeciwko wystawie i wydatkom dla niej poczynionym, trzeba przyznać, że przedstawia ona szeroko każdą dzielnicę Polski, z czego wynika, że Polska zdolna jest produkować znacznie większą ilość towarów, niż przypuszczano i wreszcie, że wystawa doskonale wywiązała się z włożonego na nią zadania.

POUCZENIE POLAKÓW, ŻE POLSKA JEST PAŃSTWEM ŚWIATOWYM.

Ponieważ głównym celem wystawy było zainteresowanie i pouczenie samego narodu polskiego oraz zebranie widocznych dowodów, że Polska istnieje rzeczywiście jako państwo światowe,

nie dziwnego, że wydano bardzo mało pieniędzy na propagandę zagraniczną. Z innej strony rozwinięto z nie zwykłą sprawnością organizację, umożliwiającą wszystkim Polakom z wszystkich zakątków kraju zwiedzenie wystawy.

Dzień w dzień Poznań jest przepiękany setkami wycieczek szkolnych, przybywających z najbardziej odległych części Polski. Prowadzą je po wystawie specjalnie w tym celu wyszkoleni przewodnicy. W dodatku spotyka się tysiące studentów i dużo młodych żołnierzy. Wielkie banki placą swym urzędnikom, a nawet posłańcom koszty wycieczki do Poznania i z powrotem, a filje miejscowe urządzają się podobnie w końcu każdego tygodnia.

CZEGO UCZY ANGLIKA PWK?

Pożalowania godnym jest natomiast fakt, że jeden z najciekawszych działów dla cudzoziemców, ten, w którym przedstawiono wszelkiego rodzaju statystyki w kształcie diagramów wraz z kolorowymi modelami i mapami, nie jest dla nas bezpośrednio zrozumiały. Napisy bowiem są wyłącznie w języku polskim. Przypuszczam jednak, że się temu zaradzi. Gdyby nie uprzejma pomoc naszego bardzo kompetentnego w tej dziedzinie przewodnika dział ten niebył nam niepowiedzial. Z innej strony nie brak tam literatury angielskiej. Inny dział znów wykazuje źródła ukrytych bogactw, których istnienia prawie nie podejrzewaliśmy w Polsce. Są to eksponaty wyrobów dziatwy szkolnej i przemysłu ludowego. W obydwóch wypadkach poznać można istniejące wielkie naturalne zdolności artystyczne, które popierane systematycznie wzbogacają rynek nową formą sztuki stosowanej i będą źródłem nowych bogactw, jak to miało miejsce we Francji.

Jakież ma dokładne znaczenie wystawa w Poznaniu dla angielskich eksporterów i przedsiębiorców? Dla pierwszego jest ona dowodem, że Polska to prawie niemożliwa do określenia siła twórcza i rozwojowa, która z całą pewnością doprowadzi do bardzo wysokiego „standardu życiowego“ zarówno jak do nowych wyższych i szerszych wymagań. Zdolność kupna bez wątplenia wzrośnie przedej od zdolności przemysłowej kraju, ponieważ 65 proc. jego mieszkańców wiernie oddaje się rolnictwu. Własny przemysł będzie miał dosyć roboty do zatrudnienia roznego wzrostu ludności. Brak kapitału powstrzyma zbyt prędkie uprzemysłowienie kraju. Ale żeby obronąć się przed współzawodnikami zagranicznymi eksporter angielski musi zaznać się z faktycznym stanem rzeczy, jak również z potrzebami rynku polskiego na miejscu.

Rozwój ten stwarza dla przedsiębiorcy angielskiego dzięki stałemu zapotrzebowaniu kapitału szerokie horyzonty, a olbrzymie zasoby sił moralnych, wywołanych przez ogromny wysiłek narodu, jakim jest wystawa, są źródłem wielkich możliwości dla angielskich przedsiębiorców.

Oczy ludzkości zapatrzone w przesfrzeń.

Setki uczonych na kuli ziemskiej pracuje z wyteżeniem nad ulepszeniem aparatów do widzenia na odległość. Chodzi o udostępnienie tych aparatów najszerzszemu masom, aby cenna ich nie była wyższa od przeciętnego radioaparatu. W Anglii nad temi problemami głowi się Byrd, w Niemczech Mihaly z pochodzenia Węgier i Niemiec Carolus.

Ze wszystkich aparatów, dotychczas skonstruowanych tylko aparat Mihaly'a jest zbliżony poniekąd do przyszłego aparatu idealnego.

Systemy widzenia na odległość Carolusa i Byrda są bardzo skomplikowane i niezmiernie drogie.

Aparat Mihaly'a „telechor“ nadawał dotychczas obrazy zdejmowane z przedmiotów silnie oświetlonych, jak filmy, diapozytywy i twarze ludzi. Obecnie aparat Mihaly'a został do tego stopnia ulepszony, że może już nadawać wszystkie przedmioty, oświetlone zwykłym światłem dziennym.

Aparat nadaje obrazy z taką jasnością, że można nie tylko rozpoznać charakterystyczne cechy osoby fotografowanej, ale nawet odróżnić mimikę, każdy skurcz twarzy.

W ten sposób system Mihaly'a zwyciężył na całej linii i здаје się, że problem widzenia na odległość został całkownie rozstrzygnięty.

W związku z rozwiązaniem problemu, wynalazca musiał zbudować aparat, któryby pozwalał robić zdjęcia nie tylko z danego punktu, lecz z każdego punktu, czy to na ulicy, czy w zamkniętym pomieszczeniu. Chodziło, by można było nadawać fotografie wypadków z dowolnego punktu, gdzie one się zdarzały. Aparat więc musiał być przenośny a nie umieszczony gdzieś, gdzie mu zapewniano specjalnie pomyślnie warunki odtwarzania zdarzeń.

Chodziło o aparat w rodzaju mikrofonu, który można ustawić, gdzie się tylko podoba i nadawać zapomocą nie go wszelkie dźwięki.

Dzięki nieustannym zachodom i uporczywym wysiłkom, udało się Mihaly'owi zbudować taki aparat. Jest on wielkości zwyczajnego gramofonu. Można go z łatwością przenosić i przewozić.

Nocną porą wystarczy zapalić dwie lampy elektryczne o sile 150 watów każda, by można było nadawać wszelkie obrazy.

A więc techniczne trudności widzenia na odległość zostały usunięte. Aż by wprowadzić teraz aparat w życie powszechne, pozostają jeszcze dwa zadania do wypełnienia. Trzeba opracować codzienny program dla nadawania obrazów, tak jak się rzecz ma z radiem i zająć się rozdziałem międzynarodowym długości fal radiowych.



Według przepisu podanego na każdej paczce oryginalnej. Smakują one se sosem waniliowym Dra Oetkera znakomicie. Liczne wskazówki jak przyrządzać desery i jak piec ciastka, torty i drobne nieczywo, znaleźć można w nowej książeczce z przepisami Dra Oetkera F, którą po cenie 40 gr. nabyć można w każdym sklepie spożywczym, a w razie wyczerpania za nadaniem anaszków wprost od

Dra Augusta Oetkera, Oliva.

wania obrazów, tak jak się rzecz ma z radiem i zająć się rozdziałem międzynarodowym długości fal radiowych.

Ażebym te drugą sprawę rozstrzygnąć, konieczna jest jaknajśpieszniejsza konferencja międzynarodowa, która przydzieli każdemu państwu odpowiednią falę, jak to się stało ostatnio z falami dla nadawania radiogramów.

Zainteresowanie sprawą widzenia na odległość jest olbrzymie. Każdy kraj oczekuje z niecierpliwością, kiedy będzie można mieć odpowiedni aparat w domu, by widzieć na żądanie czy to polowanie w Indiach, czy trzęsie-

nie ziemi gdzieś na Filipinach, czy ma newry floty morskiej, czy wreszcie porytżki wojsk na polach bitew.

**Dra Oetkera Proszki na budyn
Dra Oetkera Ambrozja
Dra Oetkera Galaretka**

ze smakiem malinowym, poziomkowym, porzeczkowym, wiśniowym, marzankowym, brzoskwińowym, morelowym, ananasowym, maraskinowym, cytrynowym, pomarańczowym, waniliowym lub rumowym ułatwiają szybkie sporządzanie odnośnych potraw

Niemcy byli pierwszym państwem, które założyło już specjalne towarzystwo pod nazwą „Niemiecki Związek Widzenia na Odległość“.

Wkrótce w ich ślady wstąpią zapewne inne państwa. Telewizja odsunie zapewne w kąt pisma ilustrowane, które nie będą mogły już reprodukowować zdjęć fotograficznych, gdyż fotografie te abomenci będą już dawno widzieli w swych mieszkaniach dzięki aparatowi Mihaly'a, z którego może być dumna ojczyzna jego, Węgry.

Granice szybkości samochodu.

Coraz to nowsze i liczniejsze wynalazki z dziedziny automobilizmu doprowadziły samochód do takiego stopnia technicznego udoskonalenia, że osiągnięcie na nim zawrotnych wprost szybkości jest już możliwością zupełną.

Dowiedł tego przedewszystkiem angielskiego automobilizmu major Segrave, który na słynnej drodze w Dayton na Florydzie osiągnął szybkość 371 klm. na godzinę, bijąc tym wynikiem swój własny poprzedni rekord z 1927 roku, wynoszący około 340 klm. na godzinę.

Ostatni swój rekord zdobył major Segrave na samochodzie zwanym „Złota Strzała“, dlatego, że cały wóz jest pozłacany. Wóz ten ważył prawie 5000 klg., przyczem rama nadzwyczajnie mocna i wytrzymała została wykonana ze specjalnej stali.

Kierowanie tak potężnym samochodem jest wielką sztuką. Specjalny przyrząd optyczny umożliwił kierowcy prowadzenie wozu po linii prostej do mety. Niektórzy uczestnicy wyścigów poponują nawet całkowite unieruchomienie kierowcy, jednak major Segrave wolał swobodnie kierować swoim wozem.

Zewnętrzny wygląd samochodu przypomina wydłużoną fantastyczną strzałę. Długość wozu wraz z ogonem prawie 8 metrów. Kształt samochodu wyścigowego odgrywa przy osiąganiu dużych szybkości znaczną rolę, gdyż

przy odpowiednim nadaniu formy zewnętrznej samochód lepiej może wykorzystać siłę swego motoru. Przy budowie samochodów zwyczajnych nie zwraca się jeszcze tak wielkiej uwagi na najwłaściwszy pod względem osiągnięcia szybkości kształt samochodu, gdyż opór powietrza, jaki napotyka samochód zwyczajny, nie jest tak kolosalnie silny, jak to odczuwa samochód wyścigowy.

Biuro badań naukowych jednej z fabryk obliczyło, że prawie połowa siły popędowej takiego wozu wyścigowego zużywa się na pokonanie oporu powietrza, który przy szybkości ponad 350 klm. na godzinę wynosi przeszło 4000 kg. na metr kw. Samochód wyścigowy pędzi zatem przeciw orkanowi, który sam wytwarza. Faktycznie rzadko bar dzo szybkość wiatru najsilniejszego orkanu dochodzi do 350 klm. na godzinę. Już przy szybkości 200 klm. na godzinę wiatr zrywa dachy domów i unosi je w powietrze jak świstki papieru.

Niezmiernie ważnem zagadnieniem dla samochodu wyścigowego jest wytrzymałość opon. Jak stwierdzili doświadczeni teży fabryki zwykłe gumy rozpadają się całkownie, jeżeli koło obraca się z szybkością większą, niż 2000 obrotów na minutę. Fabryki opon używają więc specjalnych surowców do produkcji tych opon, które mają wytrzymać tak szybkie obroty oraz

te wysoką temperaturę, która powstaje wskutek tarcia opony z ziemią.

Jedną z przeszkód, która zresztą odgrywa wielką rolę przy znacznych szybkościach każdego ciała fizycznego, jest ssące działanie próżni, jakie wytwarza się za samochodem wskutek szybkiego ruchu. Siła tego ciśnienia działa jak pompa ssąca i przez to objawia tendencję uniesienia w górę tylnej części pojazdu. Przedstawia to niebezpieczeństwo wywrócenia wozu, gdyż część przednia jest parta z nadwyzajną siłą w wprost przeciwnym kierunku, a mianowicie ku dołowi. Niebezpieczeństwu temu przeciwdziała specjalny kształt ogona samochodu, który ma postać niezbyt foremnego stożka.

Wreszcie najważniejszym czynnikiem w wyścigu samochodowym jest wytrzymałość nerwów kierowcy. Musi to być człowiek o nadzwyczajnej wprost przytomności umysłu, a przytem musi niezwykle szybko reagować na odbierane wrażenia optyczne. Trzeba pamiętać, że samochód wyścigowy przebywa 100 metrów na sekundę, w ciągu więc jednego tylko rzucenia oka na wskaźnik szybkości, a następnie na drogę, na co potrzeba tylko dwie sekundy, samochód przebywa 200 metrów. Przy takim tempie szybkości nie ma kierowca czasu na myślenie, a podaje się tylko wrodzonym odruchom.

I tu leży granica możliwości osiągnięcia nowych rekordów jazdy samochodem. Możliwe, że fabryki będą mogły zbudować samochód, który technicznie byłby w stanie uzyskać większą szybkość, niż dotychczas osiągalne wyniki, ale prawdopodobnie człowiek nie będzie mógł poprowadzić takiego samochodu, gdyż czas reakcji na wrażenia wzrokowe będzie o wiele dłuższy niż wymagałoby tego sprawne prowadzenie wozu.

Dlatego można przypuszczać, że osiągnęliśmy już maksimum szybkości samochodowej i że obecnie uwaga konstruktorów będzie zwrócona przede wszystkim na rekordy użyteczności wozu.

4 Dom bez ścian. Współczesna architektura w najszerzszym stopniu uwzględnia przy budowie domów mieszkalnych wymagania higieny, dążąc do zapewnienia mieszkańcom maksimum słońca i świeżego powietrza. Ciekawym pod tym względem eksperymentem jest wybudowanie w Stutgardzie ogromnego, kilkunastopiętrowego gmachu, nie posiadającego zupełnie ścian, które zastąpione zostały kombinacją łączących się bezpośrednio ze sobą okien. Przy zupełnej trwałości gmach ten daje rzeczywiście bardzo wiele światła i świeżego powietrza.

==○==

ERWIN KISCH.

„Monna Vanna“ w poślubnej podróży.

Hłomaczyła Irena Łozińska.

Kapitan von Dorfta właśnie powrócił z podróży poślubnej i znowu zasiadł na przydzielanym krześle w jadalni jednorocznych ochotników, kasarni Albrechta, gdzie uczył nas zachowania się przy stole. Ze swojego miejsca zaszczylił wszystkich przywitaniem, a zwracając się do mnie, zawołał:

— Aa... Kisch jest także tutaj? Pan literat!

— Każdy człowiek musi mieć jakiś zawód — zauważyłem z przepisany dla przełożonych pochlebnym uśmiechem.

— Oo, to piękny zawód! Ta cała modna literatura, to właściwie tylko jedno wielkie świstwo, nie, kochany Kisch, ja nikomu nie dam z siebie durnia robić, ja wszystko lubię nazywać po imieniu.

— Cóż ta modna literatura zawinila

panu kapitanowi?

— Co mi zawiñila? No, jeżeli was to interesuje, mogę opowiedzieć.

— Ależ naturalnie, interesuje nas, panie kapitanie.

— A więc opowiem wam wszystko po kolei. W zeszłym tygodniu odbył się mój ślub w Klagenfurcie. Moja żona oświadczyła, że ma wielką ochotę pójść do Burgteatru. Doskonale znam ten teatr, to na Franzensringu, wspinały budynek, muszę przyznać, ale mówiąc między nami ja byłbym wolał pójść do teatru „An der Wien“. No, ale moja żona się uparła, po raz pierwszy była we Wiedniu i dużo słyszała o tym Burgteatrze; na drugi dzień po ślubie nie można było odmówić. No, i trzeba było pójść do Burgteatru. Grali „Monna Vanna“, księcia Metternicha...

— Maetterlincka, panie kapitanie.

— Prawda, Maetterlincka — czy coś podobnego — przecież wiedziałem, mo że znasz ten kawałek?

— Naturalnie, panie kapitanie.

— No, i cóż o tem powiesz?

— To piękny dramat, panie kapitanie.

— Piękny dramat? To piękne świstwo, a nie dramat! Ja nie pozwolę z

siebie durnia robić. Ja o wszystkim mam swój własny sąd. Opowiem wam treść, żebyście mogli sami się przekonać... A więc, Turyn jest obleżony, po prostu odcięty od świata. Komendant twierdzy, Colonna się nazywa, wysła swojego ojca jako parlamentarza, prosi, cywila! — Idiotyzm numer pierwszy — do komendanta wojsk oblegających, Princivalli, by miasta nie puścił z dymem. No, i ten kaprawy błazen, Sonnenthal — darujesz Kisch... (kapitan von Dorfta chciał powiedzieć „parch“, ale w ostatniej chwili zastąpił to określenie słowem „błazen“ i usprawiedliwił się w dodatku) — Idzie do nieprzyjacielskiego obozu i tam, po długich pertraktacjach w końcu okazuje się, czego właściwie chce ta świnią Princivalli: leciał na żonę komendanta twierdzy, którą znał oddawna i wściekał się, że jej nie może zdobyć. I dlatego przyrzekł ocalić miasto, jeżeli babka przyjdzie do niego, tylko płaszczem okryta, a ja to nazywam — goła, nieprawda? To idiotyzm numer drugi, gdyż taki rozpustny łotr powinien stać przed sadem wojennym — a wiedział o tem doskonale! Wiec cóż mam

panom powiedzieć, ta Hohenfels, co za plugawe stworzenie, idzie do wroga okryta tylko płaszczem — proszę, muszę zaznaczyć: byłem z żoną! — i tam prowadzą jakąś śmiesznie głupią rozmowę, a w końcu Princivalli puszcza ją nietkniętą. Nietkniętą! Pan Maetterlinck może to bardzo ładnie przedstawiać, ale ja nie dam kpić z siebie, ja znam obozowe życie — trzy lata byłem z batalionem w Bośni i wiem co się dzieje w obozach! Nietkniętą! Głupi jak but. Już on z pewnością nie wypuścił jej tak łatwo... może dać na to swoje oficerskie słowo! A może który z panów jest innego zdania?

Żaden z nas nie był innego zdania.

— To jest poprostu świstwo! — mruczał kapitan dalej — ta cała dzisiejsza literatura, i w dodatku wielki swindel. Ja nie pozwolę, żeby jakiś pan Maetterlinck uczył mnie jak wygląda obozowe życie, nie darmo byłem trzy lata z batalionem w Bośni!

KONIEC.

==○==

Wiadomości bieżące.

26
Lipca
1929

Piątek

Annny M. M.

Jutro: Natalji p.

Wschód słońca 4:07

Zachód 19:25

TEATR WIELKI.

Piątek o godz. 8.15 „M. S. Z.” czyli „Pamiętaj o mnie” Występ Teatru „Qui Pro Quo”.

Sobota o godz. 8.15 „M. S. Z.” czyli „Pamiętaj o mnie” Występ Teatru „Qui Pro Quo”.

Niedziela o godz. 8.15 „M. S. Z.” czyli „Pamiętaj o mnie”. Występ Teatru „Qui Pro Quo”.

TEATR MAŁY.

Zamknięty.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Co kocha kobietka?”. (Marnotrawny bratanek) w gł. rol. Harry Liedtke, Marja Pandler.

CHIMERA: „Awanturka mimowolna”.

KOPERNIK: „Tancerka bogów”.

LEW: „Cyrkowiec i okręt grzechu”.

MARYSIENKA: „Tancerka bogów”.

PALACE: „Piękna grzesznica”.

==□==

— Tow. Sztuk Pięknych. Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

==□==

— Uroczystość w „Qui Pro Quo” Dziś w piątek 26 bm. przypadają imieniny gwiazdy „Qui Pro Quo” Hanki Ordonówny. Z racji tej uroczystości teatralnej solenizantka darzyć będzie publiczność naddatką mi „a la carte”. Całe widowisko nosić będzie charakter specjalny, urozmaicony owa cją koleżeńską. — Dziś również po przebytej chorobie po raz pierwszy wystąpi w tej kapitalnej rewii „M. S. Z.” ulubieniec publiczności Fryderyk Jarossy.

==○==

— I-szy zjazd wermistrzów i nadzorców fabryk Polskiego Monopoli Tytoniowego odbędzie się w niedzielę 28 lipca br. w Krakowie w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11. Na zjazd zgłosili się delegaci ze wszystkich fabryk wyrobów tytoniowych z całej Polski. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10 rano.

— Konsulat czechosłowacki we Lwowie donosi, że od 27 lipca br. biura konsultatu znajdują się przy ul. Korncła Ujejskiego 4 (róg ul. Technicznej). Z powodu przeprowadzki w piątek 26 lipca konsulat urzędować nie będzie.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Salon Wiosenny w Pałacu Sztuki na Placu Targów Wschodnich potrwa jeszcze tylko do niedzieli t. j. 28 b. m. włącznie. Te kilka dni dają więc miłośnikom sztuki ostatnią sposobność do zapoznania się z tego interesującą treścią. Związkiem wystawa pośmiertna Jacka Mierzelewskiego, artysty, który na kartach polskiej historii sztuki zawsze zajmował miejsce odrębne, jako jeden z prekursorów dzisiejszej orientacji artystycznej, pamiętając w naszym kraju, powinna być obejrzana przez każdego, komu sprawy sztuki nie są obojętne; tembardziej, że dzieła na niej zebrane nie prędko niewątpliwie będą mogły być znów udostępnione szerszemu kręgowi publiczności. — Salon otwarty jest codziennie od godz. 10 do 18 popoł. — Po odbiór zakupionych obrazów należy się zgłaszać w Sekretariacie w Pałacu Sztuki do 31 b. m., następnie w lokalu Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich l.

— Zbliża się pora, w której rolnik pomysł winien o zaopatrzeniu się w odpowiednie nawozy sztuczne i potrzebne ilości tychże. Nie zawadzi więc przypomnieć rolnikowi, że ziarna zbóż wymagają dość obfitych ilości kwasu fosforowego i tylko wówczas mogą zasiewy ozime należycie przetrwać zimę oraz następnie się rozwijać, skoro nie zabraknie glebie kwasu fosforowego we formie tomasyny. Doświadczenia z lat poprzednich winne być przestroga dla gospodarza, by o tym ważnym czynniku, od którego zależy w znacznej mierze dobry zbiór, przedewszystkiem pamiętać. Później bowiem czy to z powodu nawału zamowień, czy też z przyczyn kolejowych, narażonym być może rolnik na znaczne straty gospodarskie, ślepiąc ziarno bez tego nawozu. Tomasyna zawiera obok doskonale działającego kwasu fosforowego, ponadto około 50 proc. skutecznego wapna, przeciwdziała zakwaszeniu gleby. Zależnie od podstawowego nawożenia obornikiem, rodzaju gleby, przedplonu, rodzaju rośliny uprawnej i t. p. daje się w jesieni zwyczajnie 300—400 kg to-

Sześciu chłopców zabitych przez granat.

Zborów. (Tel. wł.). Onegdaj około godz. 18 przy rozbieganiu pocisku armatniego przez pastuchów na pastwisku Sewery pow. Zborów granat eksplodował, kładąc trupem Chajaja Ika, Stacha Szabija, Władysława Krila, Ilka Czornia, Michała Jagię, wszyscy od 7 do 18 lat.

Ponadto wskutek oderwania nóg i poszarpania jelit w 8 godz. po wypadku zmarł Borodij Wasyl lat 12.

Lekkie stosunkowo rany odnieśli Zulecki Wasyl lat 16 i Michał Mikuliczyn, którzy zostali odwiezieni do szpitala w Tarnopolu. Stan wymienionych nie jest groźny.

Eksplodacja pocisku spowodował zabity Iko Chajaj, który przyniósł na pastwisko znaleziony pocisk i rozbił, rając go spowodował eksplozję. Ponadto została zabita jedna krowa, która pasła się w pobliżu wypadku.

Upały sprzyjają pożarom.

W SIELCU POW. STANISŁAWÓW SPŁONEŁA STAJNIA; W ZBOROWIE 3 DOMY PADŁY PASTWA OGNIEM; W KOSOWIE POW. CZORTKÓW SPALIŁ SIĘ DOM WRAZ Z ZABUDOWANIAMI GOSPODARSKIMI.

Stanisławów. (Tel. wł.). Dnia 21 lipca około godz. 9 powstał pożar w stajni Iwana Bajdaczuka, syna Nykoły w Sielcu, która spłonęła doszczętnie wyrządzając szkodę 1600 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Dochodzenie w toku.

Zborów. (Tel. wł.). Onegdaj o godz. 22:10 wybuchł pożar w zagrodzie Jana Poznachowskiego w Zborowie, wskutek czego spaliły się budynki gospodarsze, dom mieszkalny oraz narzędzia rolnicze. Pożar przeniół się na sąsiednie zabudowania Michała Woromińskiego ze Zborowa, któremu spalił się również dom mieszkalny, i

zabudowania gospodarsze, oraz dom mieszkalny Rotleina Mozesza i sprzęty domowe Mozesza Leinwonda.

Ogólna szkoda wynosi 19.600. Pogrzebcy byli ubezpieczeni w PZUW. w Tarnopolu na ogólną sumę 17.500 zł. Przyczyną pożaru dotychczas nie stwierdzono. Dochodzenie w toku.

Czortków. (Tel. wł.). W stodole Wincentego Pajaka w Kosowie wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie i narzędzia rolnicze łącznej wartości 3000 zł. Budynki były ubezpieczone w PZUW. na 700 zł. Zachodzi przypuszczenie podpalenia. Do chodzenia w toku.

maszyn na ha. Naturalnie, że wymaga też rola i roślina odpowiedniego nawożenia potasowego i azotowego dla osiągnięcia pełnych zbiorów.

Nawozy sztuczne, jakoto: tomasynę, sole potasowe, kałnit, nawozy azotowe, oraz praktyczne wskazówki użycia tychże nawozów dostarcza: Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18. 6404

==○==

— Ze Związku Inwalidów Wojennych Nowy wydział po ukonstytuowaniu się na posiedzeniu dnia 20. lipca br. przedstawia się następująco: Antoni Zamotski jako prezes, Mikołaj Korwaci jako zastępca prezesa, — Wacław Hawrylinka jako sekretarz, dr. Bolesław Klichajluk jako skarbnik, Józef Medwid kiewicz jako zast. sekr., — Józef Miastępa jako zast. skarbnika.

— Koledzy Stryjanie! Dziś, gdy spełniły się sny lat naszych dzieciennych — oddychamy pełną piersią powietrzem wolnych naszych niw — i choć rozbiegliśmy się po świecie — związani jesteśmy silną nicią idei, która złączyła nas w młodości w naszym mieście kresowym. Tu więc odżyć powinno te chwile naszych porywów, tu powinniśmy dać dowód naszej braterskiej ideowej łączności i dać przykład przyszłym Obywatelom Polskim naszego grodu, jaki jest obowiązkiem naszego Obywatela Polskiego i że pracować ciągle należy, by owoc pracy poprzednich pokoleń nie zmarł.

W tym celu zwołujemy Was wszystkich, rozrzuconych ręką życia po rubieżach Rzeczypospolitej, którzy niegdyś pracowali w tajnych organizacjach niepodległościowych w gimnazjach stryjskich, na Pierwszy Zjazd Niepodległościowy do Stryja, który odbędzie się dnia 21 i 22 września br. Niech nikogo nie brakuje z pośród dawnych uczestników niepodległościowych organizacji gimnazjalnych! Zgłoszenia do dnia 20 sierpnia br. przyjmują i udzielają informacji koledzy: Mir. dr. Lassota Feliks, Prezes Komitetu Zjazdu, Stryj, ul. Magazynowa l. 13. Jan Druźba, Warszawa, ul. Żelazna l. 29. m. 1., oraz dr. Franciszek Babel, Lwów, Sad Okręgowy. — Za Komitet: Przew.: mir. dr. Lassota Feliks, — sekr. Szczerski Mieczysław.

RYMY.

Naśladownictwo dozwolone

Ach, to się człowiek rok cały namarzy nim w rzeczywistość obloką się mrzonki, zanim rozkosznie, pod słońcem, na plaży wypreży tego zniewieściale członki

Jak waż się więc na piasku patelni a słońce chytrze przypieka i pali coraz siarczyściej i coraz to dzielniej — ramiona, plecy i kark — i t. d.

Dość już, dość żaru, o wodo zielona szczupakiem w rzeźwą ochłodę i nura — i łukiem prężnym od siebie ramiona i w żar piaszczysty na nowo hop-hurra

A wieczór wonne „do twarzy” cygaro i drzemka w cieniu — jak heros, jak basza śnić — że tych wszystkich, którym w mieście szaro w gościnę letnią do siebie zapraszam Wik

znajdzie już dzisiaj oporu, gdyż lekko strawne, a przytem pożywne budynie Oetkera, przy których przyrządzaniu mleko znajduje tak odpowiednie zastosowanie, są szczególnie przydatne i potęgują znakomicie uczucie zdrowia, zwłaszcza zjadane w połączeniu ze świeżym lub gotowanym owocem. Delikatny i doskonały ich smak cenią wysoko dorośli i dzieci. Dla dzieci mają solę mineralną, zawartą w proszkach budyniowych Dra Oetkera, a tak potrzebne jako składniki krwi i do ogólnego wzmocnienia, specjalne znaczenie. 6512

— Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Jen. Repr. Rudolf Mosse w Warszawie, była pierwsza firma w Polsce, która wydała Księgę Adresową Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, na wzór oddawna istniejących za granicą Ksiąg. Wydawnictwo to zdobyło sobie szeroką popularność, czego dowodem służyc może zupełne wyczerpanie ukazujących się w rocznych odstępach czasu — pierwszych 3-ch wydań. Obecnie wydawnictwo przystępuje do opracowania IV wydania Księgi Adresowej Polski na rok 1930. Nie poprzestając na informacjach urzędowych, redakcja skrupulatnie sprawdza adresy wszystkich firm przez własnych przedstawicieli. Jak się obecnie dowiadujemy bawili w mieście przedstawiciel redakcji, który na miejscu sprawdza adresy i branże. Nie wątpimy, że nasze sfery handlowe i przemysłowe we własnym dobrze zrozumianym interesie zechcą pomóc przedstawicielowi firmy w możności jego pracy, udzielając mu żądanych informacji. 6511

— Zmiany w szkolnictwie. Spensjonowani w szkolnictwie powszechnym: Bazalowa Marja, nauczycielka 7-kl. szkoły im. A. Mickiewicza w Kołomyi. — Blochowa Amalia, nauczycielka 7-kl. szkoły żeńskiej im. Sobieskiego we Lwowie. — Borodajkiewicz Sabina, nauczycielka 1-kl. szkoły w Zbeńsku. — Brzazgaczowa Julia, nauczycielka 1-kl. szkoły w Strymie (Nadwórna). — Chmielewska Helena, nauczycielka 7-kl. szkoły im. św. Antoniego we Lwowie. — Chromowska Marja, nauczycielka 5-kl. szkoły w Dzurowie (Sniatyn). — Czepiel Leonyna, nauczycielka 3-kl. szkoły w Wasiuczynie (Rohatyn). — Dandówna Emilia, kierowniczka 7-kl. szkoły im. Hofmanowej w Stanisławowie. — Danielówna Kaliksta, nauczycielka 6-kl. szkoły w Wielkich Oczach (Jaworów). — Dąbrowski Marian, kierownik 7-kl. szkoły w Olesku (Złoczów). — Dobiecka Jadwiga, nauczycielka 7-kl. szkoły im. Jadwigi w Jarosławiu. — Dobrowolska Janina, nauczycielka 7-kl. szkoły w Sassowie (Złoczów). — Douglasowa Janina, nauczycielka 7-kl. szkoły w Boryslawiu (Drohobycz). — Duchowicz Klementyna, nauczycielka 4-kl. szkoły w Swistelnikach (Rohatyn). — Dudowa Aleksandra, nauczycielka 1-kl. szkoły w Stobódcie Strusowskiej (Trembowla). — Dudowa Marja, nauczycielka 1-kl. szkoły w Boniowcach (Dobromil). — Dzbańska Jadwiga, nauczycielka 1-kl. szkoły w Zielonej (Kopczyńce). — Fedakowa Helena, nauczycielka 1-kl. szkoły w Stankach

— Nieprawdopodobne a prawdziwe. Spotykam na ulicy jednego ze znajomych profesorów gimn., na którego twarzy znać ślady całorocznej ciężkiej pracy i wyrażam żdziwienie, że go jeszcze widzę na bruku miejskim, bo jak słyszałem, dawno wybiegał się na wieś.

— Nie mogłem wyjechać, bo czekam na pieniądze.

— Przecież pensję pan wziął?

— Z pensji polatałem dziury, ale liczyłem na honoraria za maturę eksternistów i do dziś (23 lipca) doczekać się nie mogę. A czekam tak od kwietnia. Liczyłem, jak na pewny grosz i siedzę we Lwowie. I zdaje się już nie poladę, bo koledzy moi rok na takie same honoraria czekali.

I dowiaduje się ze zdziwieniem, że są to honoraria od taks, które uczniowie przed maturą składali. Dyrekcje gimnazjów odsyłały te pieniądze do kuratorów a nim tam się rozlicza, tyle czasu potrzeba. Czy nie można przy dobrej woli i zrozumieniu, usunąć podobnych niewłaściwości?

— Z życia towarzyskiego. W kościele Archikatedralnym we Lwowie — przed pamiętnym, przysięgami króla Jana Kazimierza, obrazem cudownym Matki Boskiej Łaskawej — odbył się w dniu 20 lipca 1929, ślub panny Aldony Chłapowskiej, córki Tadeusza Chłapowskiego z Borysławia z księciem Michałem Radziwiłłem z Nagłowic, synem śp. ks. Karola i Marii z hrabiów Zamoyskich, a wnukiem śp. Ferdynanda księcia Radziwiłła.

Związek małżeński pobłogosławił ksiądz Zamysłowski, proboszcz z Ostrowa, przyjaciel rodziny.

Wśród grona weselnych gości zauważyliśmy, prócz rodzin Chłapowskich i Radziwiłłów także przedstawicieli rodów Bourbonów, Zamoyskich, Potockich, Sanguszków, Grocholskich, Szepczyckich, Sokolnickich i wielu innych. — W przeddzień ślubu odbył się raut w salach Kasyna Narodowego, tam też odbyło się nazajutrz śniadanie weselne, którym Rodzice Panny Młodej podejmowali grono zaproszonych osób.

— Jeść to rozkosz! A jakże, dłaczego nie miałoby być! Ale tylko kto rozumnie potrafi jeść, będzie się czuł młodym i pozostanie rzeźkim chociażby był w późniejszym już wieku. Ograniczenie się w spożywaniu mięsa nie



DZIŚ PREMIERA NAJWIĘKSZEGO FILMU SEZONU p. t. TANCERKA BOGÓW

Reżyserji **FREDA NIBLO**, twórcy obrazu „BEN HURA”. Dramat zmysłowych tańców, tajemniczych kultów i erotycznych misterjów Wschodu. — W głównych rolach **May Wong, Gilda Gray, Clive Brock**. — Niebywale sensacyjna akcja toczy się współcześnie w niedostępnym dla Europejczyków Tybicie i w Indjach.

(Turka). — Fischlerówna Matylda, nauczycielka 7-kl. szkoły żeńsk. im. Czackiego we Lwowie. — Głodzikówna Marja, nauczycielka 5-kl. szkoły w Raniżowie (Kolbuszowa). — Gurawska Marja, nauczycielka 7-kl. szkoły w Haliczu (Stanisławów). — Hajowa Zofia, nauczycielka 1-kl. szkoły w Pszeniczniku (Dolina). — Halikowska Michałina, nauczycielka 7-kl. szkoły mieszanej we Lwowie. — Hanusz Szczesny, kierownik 7-kl. szkoły im. A. Mickiewicza w Stanisławowie. — Harasymowa Helena, nauczycielka 4-kl. szkoły w Sadzawie (Bohorodczany). — Hasny Karolina, nauczycielka 7-kl. szkoły w Chodorowie (Bóbrka). — Hilewicz Władysław, kierownik 2-kl. szkoły w Zimnej Wodzie (Lwów).

— **Burza nad Lwowem.** Wczoraj w godzinach popołudniowych nadciągnęła nad nasze miasto burza. Nadejście jej poprzedził gwałtowny wichur przebijający ku ziemi drzewa i wzbijający ku niebu tumany kurzu. Pedzone wichrem ciężkie chmury szybko zasnuły niebo, przyspieszając zmrok, rozświetlany co chwila oślepiającymi zrygawkami piorunów. Gwałtowna ulewa odświeżyła szybko parną atmosferę, przynosząc ulgę wszystkim mieszkańcom, ale niestety równocześnie niektórym przykra niespodziankę w postaci zalania pomieszczeń. Miało to miejsce przy ul. św. Marcina, gdzie woda zalała mieszkania suterenne i piwnice, tak że musiano wzywać pomocy straży pożarnej. Liczne pioruny bijące w czasie burzy, nabawiły strachu mieszkańców realności przy ul. L. Sapiehy 1. 75, którzy w przestronnym zaalarmowali straż pożarną, jednak alarm okazał się fałszywym. Bilans wczorajszej burzy, która przeszła w deszcz padający do późnej nocy na ogół jest dodatni: oczyszczenie miasta z kurzu, i orzeźwienie upalnej atmosfery.

—X—

— **Otwarte okno wabi złodzieja!** Do mieszkania Afnera Jonasa przy ul. Śnieżnej 7, dostał się złodziej i ukradł garderobę wartości 300 zł., portfel z 240 zł. i weksłami wystawionymi przez firmę „Thom” na 115 dol.

Tą samą drogą wyniósł złodziej z mieszkania Zehnguta Fryderyka przy ul. Wronowskich 5, srebrny zegarek „Omega”, wartości 60 dol. i 40 zł. gotówką.

— **Za gwałt publiczny przez czynne targnięcie się na posterunkowego P. P., aresztowany został Klimczak Jan i Socha Wincenty.**

Los ich podzielił też Rudnicki Kazimierz za kradzież; Zehlman Felwel i Silberschlager Moses za współudział w kradzieży; Binder Leon za paserstwo; Tril Mikołaj za oszustwo i kilka jeszcze osób za włóczęgostwo.

— **Co zakwestjonowano u paserów?** Dnia 23 bm., tuż. Wydział śledczy zakwestjonował w czasie rewizji u pasera 153 kg. kawy niepalonej, 45 kg. kawy palonej, 28 kg. herbaty, 1 złota branzoletę z kamyczkiem niebieskim, 1 zegarek złoty damski, kryty marki „Mermed” z kwiatem emalowanym, 1 fałcuszek złoty cienki około 1.80 cm. długości, 1 zegarek branzoletowy damski złoty, 1 złota szpilka do krawata z toporem, 1 złoty pierścień z niebieskim kamieniem i napisem „1919 Milenka”, 1 złota obrączkę z napisem „A. J. Listopad 1894”, 1 złota obrączkę z napisem „K. N. Listopada 1894”, 1 monetę złotą, 7 rubli, 50 kop. ros., 2 monety złote, 5 rubli ros., 1 pierścień z rubinem, 1 z białym kamyczkiem, oraz 1 krymski płaszcz, które to rzeczy najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży.

Interesowani poszkodowani mogą zgłaszać się do celu rozpoznania wspomnianych przedmiotów w godzinach urzędowych od 8—15 w depozycie tuż. Wydziału śledczego P. P. przy ul. Kazimierzowskiej 1. 30.

—O—

Kiedy zabójcze narzędzia znajdują się w niepowołanych rękach.

ZA ZBIERANIE BORÓWEK PRAKTYKANT LASOWY, DWOMA STRZAŁAMI Z DUBELTÓWKI ZRANIŁ CHŁOPA. — JEDEN CHŁOP ZABIŁY DRUGI RANIONY PRZEZ TAJEMNICZYCH CYKLISTÓW. — PAROBEK ZAMORDOWANY PRZEZ DAWNYCH KONKURENTÓW SWEJ NARZECZONEJ. — ŚMIERTELNA BÓJKA W KARCZMIE. — NOŻEM PRZEBIŁ KOBIETĘ W CZASIE SPRZECZKI.

Kamionka Strumiłowa. (Tel. wł.). Przed kilku dniami między godz. 16 a 17 praktykant lasowy Tadeusz Niemiec, z Czanyżu postrzelił dwoma strzałami z dubeltówki w lesie pomiędzy Stołpinem a Czanyżem, Pawła Łukijanowskiego ze Stołpina, w czasie zbierania borówek. Ranny dwoma strzałami w plecy Łukijanowski został odwieziony do szpitala we Lwowie.

Sniatyn. (Tel. wł.). Dnia 22 bm. o godz. 2-giej w nocy Iwan Terlecki syn Wasyla, oraz brat jego Mikołaj Terlecki, rolnicy z Hańkowiec, usłyszeli ujadanie psa na podwórzu i zauważyli przez okno nieznanego osobnika, stojącego pod bramą. Gdy wyszli obaj na podwórzo osobnik ów, prowadząc rower w towarzystwie drugiego rowerysty, zaczął oddalać się. W momencie gdy Terlecki zbliżył się do niego, jeden z osobników, ten właśnie który stał przed bramą, strzelił do Iwana Terleckiego zabijając go na miejscu. Uciekającego zaś Mikołaja ranił w łokieć.

Sprawcy zbiegli w kierunku Horodentki, pozostawiając na miejscu rower i plecak w którym były granatowe spodnie, nowe trzewiki żółte, oraz popielata kamizelka. Pościg za sprawcami zarządzono. Dochodzenia w toku.

Kemionka Strumiłowa. (Tel. wł.). Około godz. 11 w nocy został zamordowany przez nieznaną sprawcę na drodze w przysiółku Zabórze ad Kamionka Str Litwin Oleksa, lat 25, z

Jasienicy ruskiej w czasie gdy wracał od swej narzeczonej.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Litwin został zamordowany z zemsty przez innych konkurentów. Podejrzeni o dokonanie morderstwa Jan Knara i Michał Kowaluk z Zabórze oraz Stefan Kruk w Jasienicy ruskiej zostali przytrzymani. Dochodzenia w toku.

Czortków. (Tel. wł.). Onegdaj około godz. 22 w szynku Wenembauma w Wygnance powstała kłótnia między „kasiarzami” ze Stanisławowa Karolem Borda i Władysławem Stogrynem a oszustem Józefem Dobrowolskim. W czasie kłótni Borda uderzył kilkakrotnie flaszką wody sodowej Dobrowolskiego po głowie, zaś Stogrym zadał mu kilka ran nożem. Dobrowolski po kilku minutach zmarł.

Sprawcy zabójstwa zostali aresztowani w chwili ucieczki — a Borda w czasie przytrzymania usiłował post. Karnasiowi przebić nożem lewą rękę, lecz został ujęty.

Brody. (Tel. wł.). Michał Cap z Rudy Brodz. dokonał zabójstwa na osobie Jewki Dabrowskiej, żony Antoniego Rudy pow. Brody będącej w 8 miesiącu ciąży. Wymieniony w czasie sprzeczki, w obecności męża denatki i Piotra Babińskiego z Rożniowa przebił ją nożem na drodze publicznej w Rudzie brodzkiej, wskutek czego zmarła.

Sprawca zbiegł, pościg zarządzono.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

KOŁA WAGONU NA DWORCU TOWAROWYM, OBCIĘŁY W CZORAJ ROBOTNIKOWI JEDNĄ NOGĘ PONIŻEJ KOLANA ORAZ ZMIAŁDZIŁY STOPE DRUGIEJ.

Wczoraj na dworcu towarowym nr. II, obok mostu drewnianego, podczas przeciągania wagonów kolejowych, pod koła tychże dostał się przetokowy Józef Hałahurski lat 36, żonaty i ojciec 5-ciora dzieci zam. w Obroszynie pow. Lwów. Koła odcięły mu lewą nogę poniżej kolana oraz zmiażdżyły stopę prawej.

Pogotowie rat. po prowizorycznym opatrunku przewiozło go do szpitala pow.

Pogotowie rat. po prowizorycznym opatrunku przewiozło go do szpitala pow.

DZIKA ZABAWA.

Stanisławów. (Tel. wł.). Onegdaj o godz. 1.50 Mikołaj Prypchan, lat 19, syn Mikołaja, ze Stanisławowa w towarzystwie Władysława Sawiaka, lat 19, syn Hawryły, ze Stanisławowa i Stanisława Hołyńskiego, lat 22, żołnierza 4 p. Strzelców, będącego czasowo na urlopie, obrzucili kamieniami pociąg osobowy, jadący ze Stanisławowa do Lwowa, wybijając 1 szybę wartości 8 zł., oraz raniąc nieznanego z nazwiska pasażera w głowę.

Zaiste powyższe miało miejsce między dworcem kolej. w Stanisławowie a mostem kolej. na Bystrzycy Sokołowskiej. Dochodzenia w toku.

OBRAHOWALI W POCIAGU

REKRUTA.

Trembowla. (Tel. wł.). Onegdaj w nocy w pociagu zdążającym z Trembowli do Tarnopola został obrabowany rekrut Antoni Solnik, który z Okopów św. Trójcy pow. Borszczów jechał do Gniezna, celem odbycia tamże służby wojskowej.

Trzech nieznaną mu osobników za proponowało mu wpięć grę w 3 karty, na co się jednak Solnik nie zgodził. — Kiedy po pewnej chwili Solnik wyciągnął tytonierkę, w której prócz tytoniu znajdował się banknot 5-złotowy — jeden z rabusiów uderzył go w twarz a drugi wydarł z ręki 5 zł., w tym właśnie czasie pociąg wjeżdżał na stację Mikulińce—Strusów, napastnicy opuścili pociąg i wsiadli do drugiego, który odjeżdżał w kierunku Trembowli.

Na skutek doniesienia Solnyka posterunek P. P. aresztował na stacji w Trembowli jako podejrzanych i dokonanie rabunku Rudolfa Kaczana z Tarnopola i Herscha Fischbeina z Chorostkowa. — Trzeci sprawca zdołał zbiec — lecz z rzezy pozostawionych przez niego w wagonie kolejowym policja ustaliła, że był nim zawodowy karciarz Radyszec Szulim z Chorostkowa, za którym wszczęła poszukiwania.

PIORUN ZABIŁ KOBIETĘ.

Sambor. (Tel. wł.). W Wojutykach szła w czasie burzy w dniu 23 b. m.

Anna Parłyka wraz z Tytania i Katarzyną Fiatkowskimi. — W pewnej chwili piorun zabił Parłykę a Fiatkowskie wyszły bez szwanku.

DEFEKT SAMOLOTU.

Zimna Woda. (Tel. wł.). Wskutek defektu motoru samolot pilotowany przez por. 6. p. lotniczego Stefana Skulskiego musiał lądować na polach Rudawki, przyczem aparat uległ nieznacznemu uszkodzeniu, pilot wyszedł bez szwanku.

UTOPIŁ SIĘ PRZY KOPANIU TORFU.

Radziechów. (Tel. wł.). Wasył Szkraba lat 8 z Ohladowa przy kopaniu torfu na łąkach koło Ohladowa wpadł do wody i utopił się. Zwłoki zostały wydobyte z wody.

POSTRZELIŁ SZWAGIERKĘ I SIEBIE.

Bóbrka. (Tel. wł.). Samuel Łabczuk z Czartoryj w Strzeliskach postrzelił 23 b. m. z rewolweru swoją szwagierkę Annę Batowską w lewą pierś i w lewą rękę, poczem zranił sam siebie.

Stan obojga beznadziejny. — Powód dotychczas nieznan.

POSTERUNKOWY WALCZY I UJMUJE BANDYTÓW.

Lisko. (Tel. wł.). Post. Malawski z post. P. P. w Lisku w czasie służby obchodowej, napotkał w lesie 4 podejrzanych osobników, którzy na wezwanie jego nie zatrzymali się, a przeciwnie zaczęli uciekać. — Post. Malawski dał strzał ostrzegawczy w powietrze, na co odpowiedzieli mu bandyci strzałami z karabinu. — Mimo to udało się jednak dzielnemu posterunkowemu schwycić wszystkich osobników w osobach Iwana Korzeniowskiego, Waska Bochenka, Michała Turczanina i Wasyla Kozłowskiego, wszystkich z Jablonnej pow. Lisko.

PRZEJECHANA PRZEZ AUTOMOBIL.

Tarnopol. (Tel. wł.). Onegdaj o godzinie 15.30 szofer Sperling Izak, zam. w Mikulińcach jadąc autem Nr. 36117/Tr. własności Cyprykowej z Mikuliniec do Tarnopola, wskutek nieostrożnej jazdy najechał na Stefanę Brykajło lat 17, zam. w Łuce wielk., która dostała się pod koła auta i odniosła obrażenia cielesne na głowie i plecach.

Po wypadku Sperling zabrał Brykajło do auta i odwiózł ją do szpitala w Tarnopolu. Dochodzenia w toku.

FATALNE SKUTKI CHŁOPSKIEJ CIEKAWOŚCI I NIEOSTROŻNOŚCI.

Borszczów. (Tel. wł.). Onegdaj około godz. 4.30 na stację kolej. w Jezierzanach zajechał koniemi Bukaczewski Piotr z Jezierzan i po daniu koniom paszy, zauważył w odległości 16 kroków od siebie 6 żelaznych beczek po spirytusie Pawła Florjana Sapiehy z Bileza Złotego, Kierując się ciekawością, czy też ciekawością, podszedł do jednej z beczek i po okręceniu żelaznej zatyczki do otworu przytknął zapalnik, chcąc się dowiedzieć, co beczka zawiera. Nagromadzone w beczce gazy wybuchły wskutek czego Bukaczewski oparzył sobie rękę, prawą stronę twarzy i ożoło, zaś oderwana od beczki żelazna obręcz uderzyła konia, którym przyjechał Bukaczewski i ten uderzony w głowę zabił został na miejscu.

Pozatem nikt więcej poszkodowany nie został. Badany Bukaczewski podał, że nie pamięta dlaczego i w jaki sposób nastąpiła eksplozja beczki, jednak przy słuchaniu w tej sprawie świadkowie zeznali, że Bukaczewski zaraz po wybuchu chował zapalnik do kieszeni.

Autobusy w Polsce.

Komunikacja autobusowa rozwija się na całym obszarze ziem polskich z nieślabnącą wciąż siłą. W roku zeszłym ilość linii autobusowych powiększyła się kilkakrotnie w porównaniu z poprzednim okresem. Najdłuższy szlak dróg, obsługiwanych przez autobusy, miało województwo warszawskie: 2579 km. Dalej szły województwa: białostockie (2162), łódzkie (2134) i kieleckie (2020).

Komunikacja autobusowa przedstawia najróżnorodniejszy konglomerat pod względem jakości wozów. Obok pięknych i mocnych maszyn kursują u nas lekkie i nieodpowiednie na nasze drogi wozy. Przejazd temi ostatnimi zagraża życiu pasażerów i bezpieczeństwu publicznemu. Wozy te mają jednak powodzenie z powodu niższych cen pobieranych za przejazd. Jeszcze jednym wrogiem większych i silniejszych maszyn jest stan naszych szos, który skraca dni żywota wozu. W krajach zachodnio-europejskich autobusy wytrzymują po kilkaset tysięcy kilometrów, a u nas rozpadają się już czasem po stu tysiącach kilometrów. Zwiększa to koszt amortyzacji wozu, co naturalnie odbija się na cenach biletów.

W roku zeszłym autobusy przewiozły 50 milionów osób, przebywając 285 tysięcy autobusokilometrów. Licząc przeciętnie po 10 groszy za pasażerokilometr dochód brutto przedsiębiorstw autobusowych wyniósł w roku zeszłym około 164 milionów zł.

Przyszłość rzemiosła

Rozwój techniki i mechanizacja pracy pociąga za sobą zawsze ograniczenie pracy ręcznej. Obserwuje się to i odbija najbardziej na rzemiośle. Objaw ten dał asumpt do rzucenia twierdzenia, że z biegiem czasu, gdy technika osiągnie swój punkt szczytowy, rzemiosło wogóle zniknie z powierzchni. Twierdzeniu temu przeciwstawiliśmy się zawsze. — Rzemiosło bowiem dzięki swym specyficznym cechom, istnieć będzie zawsze. Artyzmu i indywidualizmu pracy nie zastąpi nigdy, najwięcej nawet precyzyjna maszyna. Zagadnieniu temu poświęca uwagę ostatni numer „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej”, w którym m. i. czytamy:

„Przeglądając stare książki o dawnym życiu miejskim spotykamy szeregi zawodów rzemieślniczych, ongi kwitujących i ruchliwych, obecnie... niezrozumiałym są nawet ich nazwy. Nieubłagany rozwój życia przemysłowego uczynił te zawody zbędnymi, wysuwając na ich miejsce nowe, przy stosowane do wymagań. W obecnej chwili również jesteśmy świadkami „odchodzenia do historii” niektórych zawodów rzemieślniczych, tak niedawno jeszcze potrzebnych i żywych. A więc iglarze, szpilekarze, szpadnicy — to już dziś tylko nazwy, powrótnicy, kopyciarze — to niedobitki, tułające się tu i ówdzie na prowincji. Maszyna zmiata ich z powierzchni życia, setki drobnych, ręcznych warsztatów przetwarzają się w kilka kolosów wielkoprzemysłowych. To nie koniec, los ten czeka jeszcze inne zawody rzemieślnicze”.

Oczywiście, trzeba tu dodać, że los taki czeka zawody rzemieślnicze wów czas, jeżeli nie zdołają przystosować się do nowych wymogów i jeżeli pozostaną w tyle za innymi dziedzinami przemysłu i jeżeli nie potrafią wykorzystać nowych możliwości stwarzanych przez życie.

Słusznie wywodzi dalej wspomniane wyżej czasopismo:

„Rozwój wielkiego przemysłu i techniki, niszczyć jedne gatunki rekordzistów równocześnie stwarza inne, nowe. — Dziś już obserwujemy powstanie szeregu zawodów, nowych typów pracy, w których rzemieślnik z łatwością się mieści, znajdując tam chleb — z za-

strzeżeniem — o ile posiada odpowiednią wiedzę zawodową. Znany np. jest nam wypadek, gdy pewien warsztat szewski, zabijany przez fabryczne obuwie, fał się umiejętnie reperacji obuwia na kauczukowej podeszwie. Obecnie warsztat ten jest dosłownie zawałony robotą. Wiemy o mularzach, którzy przekształcili się w betoniarzy. Liczne warsztaty ślusarskie przeszły całkowicie na reperację, a nawet i na wyrabianie części samochodowych, inne zajmują się spawaniem

(swejsowaniem). Codziennie prawie tworzą się nowe typy pracy, spokrewnione z istniejącymi dawniej zawodami i przy tej pracy rzemieślnicy łatwo mogą się pomieścić”.

W ten sposób, mimo rozwoju wielkiego przemysłu, mimo postępu techniki, rzemiosło nie zaginie — przeciwnie, będzie rozwijać się, zaprowadzając w szych warsztatach nowoczesne maszyny i nowoczesne zasady organizacji pracy.



Kronika stanisławowska.

— Podróże służbowe wojewody stanisławowskiego. W dniu 18 lipca br. udał się p. wojewoda do Haliża, skąd wyjechał łodzią motorową do Zaleszczyk przeprowadzając inspekcję Dniestru. Dnia 19 lipca br. brał pan wojewoda wspólnie z generałami dywizji Leonardem Skierskim i Bolesławem Powiczem, który reprezentował marszałka Piłsudskiego, udział w uroczystości dziesięciolecia istnienia 49 pułku piechoty w Kołomyi. W związku ze szkodami spowodowanymi klęską powodzi przeprowadził pan wojewoda w dniu 20 lipca br. w towarzystwie na-

czelnika wydziału ministerstwa pracy i opieki społecznej Grunwalda lustrację następujących gmin powiatu kołomyjskiego i śniatyńskiego: Kniaźdwór, Wierbiaż Górny i dolny, Kornicz, Załucze n. Prutem, Załucze n. Czeremoszem, Tuczały i Popielniki.

Na terenie powiatu kołomyjskiego towarzyszyli panu wojewodzie starosta z Kołomyi Skwarczyński wraz z powiatowym komendantem P. P., a na terenie powiatu śniatyńskiego starosta ze Śniatyna Golczewski wraz z powiatowym komendantem P. P.



Sport.

KOLARSTWO.

Kolarstwo w Żywcu. Główne wyścigi cyklistów i motorzystów odbędą się w niedzielę 4 sierpnia br. na szosach Żywiec-Kocierz-Biała-Żywiec. Bieg I. Mistrzostwo Sokoła 75 km o puchar wędrowny, dalszych 8 biegów na 6 10 20 i 30 km o drogocenne żetony. Wpisowe nie pobiera się. Dotychczas zgłosili udział zawodnicy Sokoli, jakoteż innych towarzystw kolarskich. W razie pogody zabawa ludowa w lasach Starego Żywca, zaś w razie słoty zakończy imprezę kolarską dancing w salach Sokola.

Start biegu dookoła Polski. Start biegu kolarskiego dookoła Polski odbędzie się w niedzielę 4 sierpnia. Bieg ukończony zostanie 18 sierpnia.

PIŁKARSTWO.

K. S. Sosnowiec == mistrzem okręgu kieleckiego. Okręg kielecki jest pierwszym, który zakończył rozgrywki o mistrzostwo kl. A. Tytuł mistrza przypadł drużynie K. S. Sosnowiec 8 pkt. przed Ruchem, Victorią i Zagłębiem (po 10 pkt.), Makabi (9 pkt.) i Switem (3 pkt.).

W innych okręgach walki trwają nadal. W okręgu krakowskim na czele tabeli znajduje się Podgórze, w okręgu łódzkim prowadzą Polonia i Lechia, w okręgu poznańskim — Legia, w okręgu wołyńskim — Hasmona (Równe), a w okręgach: warszawskim, pomorskim, śląskim i wileńskim sytuacja jeszcze nie wyjaśniona.

Nastąpiła nadal prowadził w rekordzie bramek. W tabeli najsukceszniejszych w roku bieżącym strzelców ligowych prowadzi nadal Nastula (20 bramek strzelonych przed Przybyszem (15 bramek), Reymannem i Ałaszewskim (po 12 bramek) i Kowalskim (11 bramek).

Ferencvarosi (Budapeszt) wygrywa z Urugwajem. Świetna drużyna węgierska Ferencvarosi rozegrała w Montevideo mecz z reprezentacją Urugwaju, wygrywając 3:2 (3:0). Widzów 40 tysięcy.

LEKKA ATLETYKA ZAGRANICĄ.

Mistrzostwa Niemiec, rozegrane we Wrocławiu dały wyniki następujące: 100 m. Gorlin 10.8, 200 m. Wichman 21.2, 400 m. Buchner 48.1, 800 m. Miller 53.8, 1500 m. Wichman 3.57.8, 5 km. X pp. 15:00, 10 km. Kraft 34:16 (słabo), 110 m. płotki Welscher 15.400

TRZECH UZBROJONYCH BANDYTÓW OGRABIŁO PLEBANJE I SKLEP.

Żydaczów. (Tel. wł.). Onegdajszego nocy trzech nieznanych sprawców włamało się do mieszkania ks. Jana Górala w Iłowie, skąd skradli z pokoju, w którym nikt nie spał, drobne rzeczy wartości 144 zł., oraz pięć o-kragłą parafianą.

Ci sami sprawcy, tej samej nocy, włamali się przez strych do sklepu Elżsazy Teicha w Iłowie, gdzie spała córka jego Feiga. Na krzyk wymienionej zbudzili się domownicy, jednak sprawcy pod groźą rewolweru wezwali domowników do milczenia, rabując 50 zł. w gotówce, kilka paozek tytoniu, zapalek oraz mydła. Po dokonaniu czynu sprawcy zbiegli.

Dnia następnego o godz. 12-tej gajowy z Iłowa Pleszewski spotkał w lesie wymienionych osobników, którzy mieli twarze pomalowane czerwoną farbą, ponadto czarną farbą malowane okulary, oraz rozmaite znaki na policzkach, malowane również czarną farbą. Osobnicy ci, po oddaniu trzech strzałów do Pleszewskiego, zbiegli w głąb lasu nie wyrządzając Pleszewskiemu strzałami żadnej szkody.

Przeprowadzona dorywcza obława nie dała narazie pozytywnych rezultatów. wobec czego nasuwa się podejrzenie, że rabunków dokonali miejscowi parobcy, którzy już dnia następnego powrócili do swych zajęć domowych i tem samem utrudnili poszukiwania.

WYRODNA MATKA.

Kosów. (Tel. wł.) Maria Huculak za robnicą dzienna z Rożnowa udusiła swoje nieślubne 4-ro tygodniowe dziecko imieniem Filemona, sprawczyni przytrzymała przez organa P. P. u-sprawiedliwiła swój czyn tem, że dziecko stanowiło dla niej przeszkodę w zdobywaniu środków na utrzymanie. Sprawczynię oddano do dyspozycji władz sądowych

PIORUN ZABIŁ 5 LETNIEGO CHŁOPCA.

Tarnopol. (Tel. wł.). W dom Stefana Paraziuka w Pleskowcach w tutejszym powiecie uderzył onegdaj piorun i zabił jego 5 letniego synka Michała a ojciec Stefan został jedynie poparzony. Później piorun żadnej szkody nie wyrządził

Radjofon.

Piatek 26. lipca.

Warszawa. (1411) Godz. 12.05 i 16.30: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.25: „O pielgrzymce ks. Radziwiłła sierotki do Ziemi świętej” wygł. dr. M. Smolarski. — 18: Koncert popołudniowy. — 20.30: Koncert symfoniczny z Doliny szwajcarskiej.

Kraków. (312) 20.05: „Historia ujęcia Wisły” wygł. prof. dr. Wł. Semkowicz.

Poznań. (334) 18: Koncert popołudniowy. — 20.15: „Pomorze” wygł. prof. Dworaczek. — 22.45: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”.

Katowice. (408) 18: Koncert z udziałem W. Pastównej. — 19.20: „Początki sily morskiej Polski: kaperstwo i armata wodna” wygł. R. Sumowski.

Wilno. (385) 18.40: Koncert z kawiarni Sztiralla. — 19.25: Audycja wesola. — 22.45: Spacer detektorowy po Europie.

Budapeszt. (554) 20.30: Recital fortepianowy Erno Dohnanyego.

Rzym. (443) 21: „Tuifolina” operetka Petriego.

Londyn. (358) 21.35: Program południowo-afrykański.

Mediolan. (504) 20.30: Koncert symfoniczny.

Wiedeń. (519) 20.05: „Sprzedana naręczona” Smetany.

Lipsk. (361) 20: Koncert symfoniczny.

Wrocław. (321) 20.25: „Piękna Galatea” operetka Suppégo.

Sobota, 27 lipca.

Warszawa. (1411) Godz. 12.05 i 16.30: Muzyka płyt gramofonowych. — 20.05: „O Polakach w Ameryce na wycieczce w kraju” wygł. dyr. St. Lewicki. — 20.30: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. — 22.45: Transmisja muzyki tanecznej z dancingu w „Oazie”.

Kraków. (312) 18: Audycja dla młodzieży. — 20.05: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygł. dr. Regula.

Poznań. (334) 16.30: Gawęda harcerska. — 19.20: Interludium muzyczne. — 19.45: „Ze świata kobiecego” wygł. S. Kazanowska. — 22.45: Radiokabaret. — 24: Koncert nocny filmy „Philips”.

Katowice. (408) 20: „Fizyka a radio” wygł. asyst. D. Dobrzyński.

Wilno. (385) 20.05: Felieton aktualny. — 22.45: Transmisja taneczna z restauracji „Polonia”.

Dawentry (482) 20.45: Koncert kameralny.

Bratislava. (279) 19.40: Koncert skrzypka Stepanka.

Rzym. (443) 21: Koncert kwartetu Madam.

Wiedeń. (519) 20: Wieczór Courteline'a. Trzy jednoaktówki.

Lipsk. (361) 20: „Der Goettergatte” operetka Lehara.

Hamburg. (391) 20: „Rycerskość wieśnacza” opera Mascagniego.

SPRAWY NAFTOWE.

Ile benzyny zawiera ropa borysławska?

Rafinerie nasze, jak ogólnie wiadomo, uzyskują z ropy marki Borysław (pochodzącej z Borysławia, Tustanowic i Mraźnicy) 10—12 proc. benzyn rektyfikowanych, tego najcenniejszego ze względu na automobilizm, lotnictwo a więc i obronę Państwa produktu. Cyfra powyższa jest brana stale za podstawę kalkulacji handlowych, określenia wartości ropy jako surowca, zapotrzebowania armii itp. Tymczasem stwierdziłem w ciągu serii analiz prowadzonych od dłuższego czasu z inicjatywy Prof. St. Pilata, dla użytku Komitetu Redakcyjnego „Podręcznika Naftowego” w laboratorium technologii nafty Politechniki lwowskiej, że ropa pobrana wprost z szybu wykazuje około 26 proc. benzyn rektyfikowanych. Rezultat ten opiera się na badaniach ropy z następujących otworów świdrowych Pax i Herzfeld III. w Tustanowicach, Joffre V. w Mraźnicy, Konrad IV. w Borysławiu (Horodyszczce) wszystkich produkujące z płaskowca borysławskiego i Boksall w Borysławiu dowiercony w eocenie. Szyby te produkujące około 10 proc. ropy całego zagłębia mogą być uważane za charakterystyczne i miarodajne dla tego rejonu, za wyjątkiem otworów produkujących emulsję ropną. Z całkowitej ilości benzyny wynoszącej jak powiedziano około 20 proc. na ropę licząc, przypada 4—6 proc. na ropę na benzyny lekkie o ciężarze właściwym 0.700 podczas gdy rafinerie na sze tego cennego produktu tylko zniko my procent w rzeczywistości otrzymują.

Interesującym jest, że otrzymane przezemnie rezultaty pokrywają się w zupełności z dawniejszymi analizami ropy borysławskiej z lat 1906—1908 wykonanymi przez prof. Załozickiego, inż. Wieleżyńskiego i dr. Gruszkiewicza co wskazuje, że ropa borysławska nie zmieniła się przynajmniej pod względem zawartości benzyn w ciągu dwudziestu przeszło lat.

Widzimy więc, że pomiędzy surowcem wydobytym z szybu a dostarczoną rafinerii do przeróbki zachodzi po ważna różnica w formie straty najbardziej wartościowych składników ropy. Fakt ten znajduje swe wytłumaczenie w szeregu manipulacji związanych z oddzieleniem ropy od zanieczyszczeń, przetłaczaniem i magazynowaniem, które do manipulacji mogłyby być z łatwością tak prowadzone, by tych strat uniknąć względnie je poważnie zredukować.

Ze sprawa ta dla całego przemysłu naftowego, niemniej jak dla zaopatrzenia armii przedstawia zagadnienie pierwszorzędnej doniosłości o tem powezy nas następująca kalkulacja:

Wychodząc z założenia, że około 80 proc. ropy marki borysławskiej (ropa odzyskana z emulsji zajmujemy się osobno) zawiera 20 proc. benzyn rektyfikowanych a po przybyciu do rafinerii już tylko 12 proc., to stanowi to 8 proc. strat czyli na całą produkcję zagłębia w ilości 50.000 wag. ropy około 3.200 wag. benzyny przeważnie lotniczej straconej. Licząc benzynę po 500 dolarów za wagon, tracimy przez wyparowanie benzyn około 1.600.000 dolarów rocznie.

Ponieważ z powodu zawartości parafiny nie można uniknąć wygrzewania tej ropy w zbiornikach, należałoby stosować urządzenia naczyń i zbiorników zamkniętych oraz w wyższym niż dotąd stopniu należałoby wykorzystać patenty obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Mościckiego dotyczące

odczyszczania ropy w szczelnie zamkniętych naczyniach. Podobnie powinny być zbiorniki ropne zaopatrzone w urządzenia adsorbacyjne z węglem aktywnym dla chwywania ulatniających się par benzyn.

Konsolidacja średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych.

Problem konsolidacji małych i średnich przedsiębiorstw kopalnianych dzięki wytrwałej i konsekwentnej pracy, prowadzonej blisko od roku zbliża się ku pozytywnemu i realnemu rozwiązaniu.

Prace w tym kierunku podjęte, a za początkowane jeszcze 25 listopada ub. r. na pierwszym Zjeździe krajowych średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych we Lwowie, przeprowadzone następnie przez dwa z kolei Zjazdy odbyte 12 maja i 23 czerwca br. w Drohobyczu, doprowadziły do zawiązania jednolitej organizacji, w ramach której znaleźć się mają wszystkie bez wyjątku małe i średnie przedsiębiorstwa kopalniane.

Statut tej organizacji został już definitywnie opracowany oraz przez zainteresowane sfery zatwierdzony i podpisany.

Do czasu zatwierdzenia tego statutu przez właściwe Władze państwowe i dokonania następnie wyboru władz organizacyjnych przez konstytuujące Walne Zgromadzenie, ciągłość akcji utrzymuje i prowadzi Tymczasowy Komitet w składzie następujących osób. Przew. inż. Kazimierza Broniewskiego, wiceprezesów inż. Władysława Dunki de Sajo i Jakóba Horszowskiego, sekretarzy Józefa Szlenińskiego i Gustawa Langermanna, oraz członków pp. inż. Jana Brzozowskiego, Samuela Heffera, Michała Herza, dr. Edmunda Kalety, inż. R. Kieleskiego, inż. Pawła Lenieckiego, Mieczysława Longchamps, inż. Romana Machnickiego, dra Mariana Rosenberga, Joachima Schiffera, Samuela Teichera, Leopolda Unikla, Maxa Weintrauba, Jakóba Welsa i Juliana Winiarza, który zarazem w myśl dyrektyw Zjazdu pełni zastępczo funkcję samej organizacji.

Akoja organizacyjna początkowo podjęta i prowadzona oddzielnie w dalszej fazie rozwoju została uzgodniona z dotychczasowym Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych i już dalej prowadzona w ścisłej koordynacji z tym Związkiem, tak, że nowa organizacja, aczkolwiek zbudowana na całkiem nowych podstawach i oparta na znacznie szerszej płaszczyźnie, jest jednakże nawiązaniem i niejako dalszym ciągiem dotychczasowego Związku Polskich Przemysłowców Naftowych co również znalazło swój wyraz w przyjęciu przez nią tej samej nazwy.

Natomiast dzisiejszy Związek zmienia nazwę i pozostaje nadal jako czynnik gospodarczy tej nowej organizacji.

Programowe zadania jakie przed sobą organizacja ta stawia, są bardzo wyraźnie i jasno sprecyzowane.

Zasadniczym celem Związku jest podniesienie rozwoju polskiego kopalnictwa naftowego i ożywienie wiertnictwa przez wszechstronne popieranie tej gałęzi przemysłu, oraz dążenie do wzmocnienia w nim żywiołu rodzimego przez szczególne popieranie rodzimych spółek i przedsiębiorstw kopalnianych.

Do osiągnięcia tego celu Związek zamierza dążyć przez wszechstronne popieranie kopalnictwa naftowego w zakresie jego potrzeb i interesów ekonomicznych, finansowych, kredytowych,

Szczegóły techniczne i dalsze wyniki badań ukażą się w dwutygodniku — „Przemysł Naftowy” organie Kraj. Towarzystwa Naftowego.

Inż. dr. Antoni Szayna.

organizacyjnych, podatkowych, prawnych itp., oraz przez popieranie i ułatwianie zakładania przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i kredytowych dla rozwoju kopalnictwa naftowego i wiertnictwa potrzebnych. Wreszcie znajduje się tam postanowienie, wedle którego Związek stawia sobie za cel popieranie i ułatwianie zakładania rodzimych spółek i przedsiębiorstw kopalnianych.

Nowa organizacja ma na celu wyłącznie pozytywną i twórczą pracę i pragnie ona służyć za oparcie i źródło pomocy dla licznych średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych w ich rozwoju i dlatego powstanie jej należy bezwarunkowo uważać za zjawisko wielce dodatnie ze stanowiska rozwoju naszego przemysłu naftowego.

Niewielkie przedsiębiorstwa kopalniane, pracują i rozwijają się w niezwykle trudnych warunkach. Są one pozostawione swojemu własnemu losowi, nikt w zasadzie się o nie i o ich potrzeby nie troszczy i w nie nie wnika. W odniesieniu do nich nie widzimy żadnej zdecydowanej wytkniętej linii postępowania, żadnej zgody planowości, mimo, że w odpowiednich warunkach mogą one stanowić podstawę potworzenia nowych zwartych ośrodków naftowych na całym naszym Podkarpaciu, jedynie od czasu do czasu padnie pod ich adresem parę frazesów, a w rzeczywistości na problem naftowy spogląda się ustawicznie i wyłącznie przez pryzmat wielkich koncernów zagranicznych.

Przypuszczam, że wszyscy będziemy zgodni w tem zapatrywaniu, iż dopływ kapitału zagranicznego w naszych warunkach jest pożądany. Jest to wreszcie u nas istniejąca rzeczywistość i nie sadzę, aby ktokolwiek miał zamyslać o sprządzaniu temu kapitałowi trudności, byłoby to bowiem bardzo nierozważne. Chodzi jeno o to, aby równocześnie obok wielkich koncernów zagranicznych mogły istnieć i pomyślnie rozwijać się oraz powstawać rodzime spółki i przedsiębiorstwa kopalniane, a także aby znalazły odpowiednie warunki rozwoju te zagraniczne przedsiębiorstwa kopalniane, które nie należą do wielkich koncernów zagranicznych i nie wchodzi w orbitę polityki naftowej tych koncernów ze stanowiska ich interesów, a przez angażowanie się w nasz przemysł naftowy szukają jeno rentownej lokaty przemysłowej dla swych kapitałów.

Średnie i małe przedsiębiorstwa kopalniane zanadto drobne i rozrzucone na znacznej bardzo przestrzeni, po całym Podkarpaciu, zdala od wiekszych centrów, bądź nie potrafią, bądź też nie posiadają odpowiednich warunków na podjęcie i skuteczne poprowadzenie obrony swych interesów i dlatego vegetują lub też powoli zamierają, niejednokrotnie mimo posiadania wszelkich naturalnych warunków rozwoju, dla braku jakiegokolwiek choćby niewielkiej pomocy. — Pragniemy zatem skupienia wszystkich tych przedsiębiorstw w ramach jednolitej własnej organizacji w następstwie głębokiego przeświadczenia, że jedynie w oparciu o system konsolidacyjny zdolamy doprowadzić do

wytworzenia odpowiednich warunków dla ich rozwoju, oraz że jedynie na tej zwartej płaszczyźnie będziemy mogli skutecznie podjąć obronę ich interesów a także znaleźć środki i sposoby dla popierania i ułatwiania zakładania nowych przedsiębiorstw kopalnianych.

Niewątpliwie w dążeniach do realizacji naszych zamierzeń napotykać będzie my na bardzo wiele trudności, przede wszystkim będziemy mieli do zwalczania mnóstwo uprzedzeń, a powiedzmy sobie wyraźnie, że bardzo często spotkamy się z ignorancją nawet tam gdzie tego może najmniej należałoby oczekiwać, a ponieważ obok trudności naturalnych, zresztą wcale poważnych w dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej, właśnie tych polegających na zakorzenionych głęboko uprzedzeniach i ignorancji jest bardzo wiele, więc też w pierwszym rzędzie trzeba je będzie konsekwentnie i wytrwale usuwać.

Jak przypuszczać należy nowy względnie zreorganizowany i rozszerzony Związek Polskich Przemysłowców Naftowych działalność swoją rozpocznie od podjęcia postulatów wysuniętych przez Komisję Zjazdu z dnia 25 listopada ub. r. i przedłożonych w memoriale P. Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Niektóre z tych postulatów odnoszą się do przyznania ulg podatkowych dla przedsiębiorstw o małej produkcji, utworzenia państwowego funduszu wiertniczego dla popierania i premijowania wierceń, zorganizowania kredytów dla kopalnictwa naftowego itd.

Wysokość podatków należy uzależnić od wysokości produkcji, oczywiście z uwzględnieniem kosztów jej wydobywania, które w każdej miejscowości są inne. Jest to bardzo ważne ze stanowiska podniesienia i utrzymania produkcji, chodzi bowiem o możliwość eksploatacji nawet niewielkich ilości ropy ze starych szybów. Będzie to możliwe jedynie w warunkach wydatnego obniżenia przytłaczających je ciężarów.

Fundusz wiertniczy może mieć niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozwoju i ożywienia wiertnictwa. Potrzebę i celowość utworzenia takiego funduszu uznał również P. Minister Przemysłu i Handlu w rozmowie z delegacją, która mu wręczyła memoriał. Zadaniem Związku będzie opracowanie i złożenie odpowiednich projektów i przeprowadzenie realizacji tego doniosłego postulatu.

Sprawie przeprowadzenia kredytów dla kopalnictwa naftowego Związek będzie musiał poświęcić wiele energii. — Przede wszystkim energicznie trzeba będzie domagać się wydatnego wzmocnienia podstaw finansowych Banku Naftowego, z którym Związek w zakresie kredytów zamierza ściśle współdziałać. Rozwój Banku Naftowego powinien stać się przedmiotem żywej troski ze strony naszych miarodawczych czynników. Zmarnowanie lub niedocenicenie znaczenia tej instytucji finansowej byłoby błędem nie do darowania. W koordynacji ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych w oparciu o rozumny, przemysłowy program Bank ten będzie mógł odegrać niesłychanie wybitną rolę w podtrzymaniu i w rozwoju rodzimego kopalnictwa naftowego i przyczynić się wydatnie do podniesienia produkcji ropy.

Tłumaczenie się marodawczych czynników brakiem odpowiednich środków nie może w moim pojęciu służyć za wystarczające usprawiedliwienie, choćby dlatego, że nierzadkie wadliwe posunięcia gospodarcze pochłaniają sumy tak olbrzymie, że drobna ich część zaledwie mogłaby zdecydowanie dźwi-

gnąć i postawić całe nasze kopalnictwo naftowe na nogi. Zresztą nie chodzi tu wcale o jakieś nadzwyczajne sumy.

Oczywiście, że niezależnie od kredytów gotówkowych, bezpośrednio w Banku Naftowym względnie za jego pośrednictwem, trzeba będzie się zastanowić nad zorganizowaniem kredytów towarowych, których brak dać się również mocno odczuwać.

Z natury rzeczy Związkowi przypadnie w udziale rola regulatora we wzajemnych stosunkach pomiędzy kopalnictwem, które reprezentuje, a wielkimi koncernami naftowymi, zwłaszcza w zakresie zbytu i ceny surowca i przypuszczać należy, że stosunki te dadzą się oprzeć na płaszczyźnie ściśle rzeczowego pojmowania wzajemnych interesów.

Baczną uwagę należy skierować w stronę Polminu i dążyć wytrwale ku temu, ażeby stał się on oparciem dla naszego kopalnictwa w znaczeniu odbioru i przetwarzania surowca.

Dotychczas kopalnictwo naftowe dla braku wspólnej płaszczyzny było pozbawione wpływu na kierunek polityki naftowej. Zadaniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych będzie lukę tę wypełnić i dążyć do wprowadzenia polityki naftowej po linii interesów państwowych i naszego gospodarstwa narodowego.

Na zakończenie pragnę dodać, że członkiem Związku może być każdy przedsiębiorstwo kopalniane tak krajowe jak i zagraniczne w naszym kopalnictwie naftowym zaangażowani.

Józef Szlemiński.

Kronika naftowa.

— „Przemysł Naftowy“, zeszyt 14-ty, opuszczył prasę i zawiera treść następującą: Inż. J. Wataniski „Torpedowanie otworów wiertniczych“; Wiadomości bieżące; Wiadomości z zagłębia; Rozmaitości; Przegląd zagraniczny; Życie gospodarcze; Piśmiennictwo; Statystyka kopalniana przemysłu naftowego.

— Nowe dowiercenie w zagłębiu boryslawskim. Dnia 22 bm. otrzymano na szybie „Fant“ Horodyszcze I („Małopolska“) po dowierceniu do głębokości 1422,50 m produkcję ropy w wysokości 3,5 wagonów na dobę oraz 60 m sześć. gazu na minutę.

— Produkcja ropy w Zagłębiu Boryslawskim w czerwcu r. b. Ogółem odtoczono 4105,7 cystern na poszczególne tereny i firmy przypada: Boryslaw, Tustanowice, Mraźnica (ropa ciężka) cystern 3722,5, z tego koncernu Małopolski 1641,6. Limanowa 630,2, Galicja 351,6, St. Nobel 347,7, Rothenberg 70,6, Rella Mella 69,2, Tow. Gizela 43,3, Lockspeiser 28,1, Eksploatacja 25,5. Tow. Przemysłu Ropnego 19,4, J. Weiss i Ska 16,6, Herman Bloch 12,9, Sim. Stern 13,3, Nafta Boryslaw 12,4, Omulium 10,9, Bronikowski i Ska 10,7, Leopold Unikiel 10,3, Hibicka Raffneria 8,9, Eidikus Kraf i Ska 7,9, Tow. Naftowe Block 5,6, J. Schiffer 6,5, Urycka Ska 2,4, różne drobne 371,3. Mraźnica (ropa specjalna) Backenroth i Horn 4,7, Lindenbaum XVII 4,5, Wybuch 1,9, Faustyna 1,2, Mirjam 1,1, Skarb 0,9, Gwiazda 0,7, Schodnica: Gazy Wschodnie 79,9, Galicja 55,7, Winiarz Brzozowski 17,2, A. Backenroth junior 15, senior 10,1, junior Artur 3,3, Izak Majer 2,4, Blanka 2,4, Backenroth Ida 1,1, Urycz, Urycka Ska 73,8, Gazy Wschodnie 26,5, Pereprostyna: Gazy Wschodnie 56,1, Fela 3,1, Fortuna 2,4, Roza 2,1, Silva nowa 1,7. (AW)

— Nowy Jork. 15 VII. Cts za gallon. Nafta job. Standard w beczkach 14,25, w skrzynkach 17,65, ropa za beczkę (42 galony) w dolarach: Pensylwania 3,85—4,05, Mid-Continent (33,0—33,9 Be) 1,30. (AW)

GIELDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 25 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,8775. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8,89'65—8,89'85, Londyn 43,26—43,28'50, Zurych 171,45—171,60, Praga 26,36—26,39, Wiedeń 125,45—125,60, Berlin 212,45—212,65. Obroty minimalne.

Na Gieldzie akcyjnej ruch mały. Kupowano Tesc po 130 i Gazolinę po 22. Inne papiery w zaniedbanju.

Z papierów państwowych podróżowała dolarówka na 65—65,50.

Uspokojenie spokojne.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.). — Ogólny obrót dewizami bardzo mały.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8,88 w żądaniu. Rubel złoty 4,62 i jedna czwarta, dla akcji tendencja przeważnie słaba.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.). — Unia 156,0; Herzfeld Victorius 43,0; Dr. May 105,0; Bank Polski 164,0.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.). — Londyn 4,85 i trzy szesnastych; Paryż 3,92; Bruksela 13,85 i pół; Rzym 5,25 i jedna ósma; Madryt 17,59; Berno 19,24z Berlin 23,84.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.). — Londyn 43,26; Berlin 46,80—47,20; Berlin (wyplaty na Warszawę) 46,90—47,10; Gdańsk 57,74—57,88; Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57,71—57,85; Wiedeń (czeki) 79,43 i pół — 79,71 i pół; Wiedeń (banknoty) 79,37 i pół — 79,77 i pół; Zurych 58,30; Praga 377,85—377,85.

Kursy lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1928	44 50	45 50
żyto ex 1928	23 —	23 50
jęczmień browarowy	—	—
„ przemiałowy	22 25	23 25
„ pastewny	—	—
owies małop. ex 1928	21 —	21 50
kukurudza	29 50	30 50
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch 1/2 Victoria	53 25	57 25
„ polny	38 —	40 50
bobik	27 50	28 50
wyka czarna	35 50	36 50
„ szara	32 —	33 —
siano siodkie pras.	6 —	7 —
słoma prasowana	4 —	5 —
hreczka	28 75	29 75
len	—	—
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy	—	—
otruby żytnie	14 50	15 —
„ pszenne	15 —	15 50
kasza hreczana 50% pot.	57 75	59 75
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	42 —	43 —
pećak	40 —	41 —
proso kraj.	—	—
makuchy lniane	41 —	42 —
mak niebieski	120 —	130 —
„ siwy	90 —	100 —
konieczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1928	47 —	48 —
żyto ex 1928	25 50	26 —
jęczmień przemysł.	24 50	25 50
owies małop. ex 1928	23 50	24 —
mąka pszenna 65%	74 —	76 —
„ żytnia 70%	42 —	43 50
otruby żytnie	15 —	15 50
„ pszenne	15 50	16 —

GIELDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25 lipca.

Zastój w obrotach trwa w dalszym ciągu. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 25 lipca. (Tel. wł.). — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. — Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 26 b. m.: Zachmurzenie zmienne z przejściowymi deszczami w Wileńszczyźnie i na Polesiu, pozątem umiarkowane lub nie wielkie zachmurzenie ze skłonnością do burz w Małopolsce. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane na północy, silniejsze wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Rozmaitości.

— Projekt kolei podziemnej w Wenecji. Po kilku naradach, zarząd miasta Wenecji powziął postanowienie, rozwiązujące w znacznym stopniu trudne zagadnienie regulacji ruchu, w tem rozrzuconem po wysepkach mieście.

Obok mostu kolei żelaznej, pomiędzy Mestra a Wenecja, będzie wybudowany most dla ruchu kołowego i pieszego. W tym też punkcie zacznie się tunel kolei podziemnej, prowadzący do Santa Elena. Projektowana linia przejdzie dwa razy pod kanałem „Grande“, w pobliżu stacji kolejowej i mostu Bialto. Ponieważ gmachy i domy weneckie spoczywają przeważnie na wbitych w dno morza palach, mają one podczas budowy tunelu być rozebrane, a po skończeniu robót podziemnych z powrotem postawione. Kierownictwo bydowy tunelu przewidziało w projekcie przeprowadzenie go w takim kierunku, aby nie naruszać gmachów historycznych lub przedstawiających wartość artystyczną.

— Muzeum Linbergha. Z okazji ślubu pułkownika Linbergha z p. Anne Morrow, pojawiły się w niektórych dziennikach wiadomości o niesłychanej ilości darów, jakimi Ameryka od dwóch lat obsypuje bohatera raidu transatlantyckiego. Dary te zebrane są obecnie w muzeum jego rodzinnego miasta St. Louis i zajmują jedno całe skrzydło.

„Literary Digest“ zamieszcza długą i różnorodną ich listę. Wśród bezcennych perskich manuskryptów Koranu, 10 ft. osobliwego tytoniu do żucia, prześlizgniętych roboty filet, wykonana przez żonę jakiegoś górnik, a przedstawiająca leżącego Linbergha, mnóstwo zegarków w jednym diamentem wyróżniony aeroplan, krzyżelaski, rekawice do boksu, pasta do zębów, tajety itp. Obywatele Johnstowna ofiarowali mu wieczne pióro wysadzone brylantami, obywateli Reading (Pensylwania) — dużą srebrną czare, mieszkańcy Santa Fe orla wysadzonego turkusami. Do osobliwości należy mahoniowy przycisk, którego ozdoby wykonane są z żelaznej kotwicy statku Kolumba „Santa Maria“ i starożytny szczerzotyłty bóg plemienia inków.

Stawny lotnik długi czas opierał się publicznemu pokazowi otrzymanych darów, następnie zgodził się na 8-miodniową wystawę. Lecz wobec tłumów jakie ja zwiedzały, musiał ustąpić.

Lizbie oglądających te skarby obliczają w pierwszym roku na 1,450,000, w drugim na przeszło 2,000,000. Ciekawą jest uwaga, że to niestabnące zainteresowanie można jedynie porównać z atrakcją, jaką przedstawiał w swoim czasie grób Napoleona.

W księdze pamiątkowej wpisane są nazwiska osób, przybyłych ze wszystkich stron świata podziwiać te skarby.

— Przesądny Carsów. Gmina miejska w Bombaju napotyka na niezmiernie trudności przy zwalczaniu szerzącej się malarii, wobec zaciętego uporów prawowiernych Hindusów i Carsów. Miejskowa komisja sanitarna przekonała się, że głównym rozsadnikiem tej choroby są stale odkryte zbiorniki wody i cysterny, znajdujące się na podwórach domów. Postanowiono więc je przykryć z wierzchu, aby uchronić od zanieczyszczenia przez mało dbałych o porządek mieszkańców.

Carsowie zażądali jednak, aby dostęp promieni słonecznych nie był przerwany. Gmina, uwzględniając to życzenie, zaproponowała, aby pokryw były ze szkła, lecz wówczas Carsowie wysunęli drugą obiekcję, mianowicie, że o ile te pokrywki będą szczelnie przymykały do cystern, to bóstwa wodne nie będą miały do nich dostępu i mogą opuścić mieszkańców. Aby za dość uczynić i temu żądaniu, zdecydowano zaopatrzyć pokrywki płytami miedzianymi z otworami o średnicy 1/20 cala, przez które tak utrzymują prawowierni, będą miały duchy swo-

bodny dostęp do wody.

— Jak Chińczycy rwa zęby. Jedno z fachowych pism angielskich opisuje, jak w państwie żółtego smoka wrywają zęby. W środkowych prowincjach utrzymał się zwyczaj przy łada bólu zębów usuwać je palcami. Młody Chińczyk, pragnący poświęcić się dentyście, zaprawiany jest do tego zawodu już od najmłodszych lat. Przedewszystkiem wyrabiają mu siłę chwytu w palcach. Do tego celu służy deska z wbitymi w nią słabiej i mocniej drewnianymi kołkami, które zmuszony jest stopniowo jednym ruchem wyrwać. Siła, jakiej wymaga wyrwanie takiego kołka, równa się sile, która trzeba zużyć do podniesienia ciężaru od kilkunastu do 400 funtów. W zależności od wprawy i szybkości ruchu kandydaci otrzymują stopnie kwalifikacyjne.

Dla uśmierzania bólu dentysta chiński stosuje opium, olejek pieprzowy, mietowy itp. środki. W pacjenta wmałwia się, że powodem cierpienia są robaki, gnieźdzące się w chorym zębie. Po wyrwaniu go, zreczny operator pokazuje delikwentowi kilka okazów robaków, które stale nosi przy sobie.

— Egzotywna moda we Francji i w Anglii. Z Paryża i Londynu nadchodzi wiadomości, że wchodzi tam w modę obuwie i galanteria ze skóry żab. Podobno skóra żab, jak żadna inna jest trwała na wszelkie zmiany temperatury, delikatna i łatwa do obrobienia.

Posiada ona przytem piękne odcienie tak cenione w wyrobach galanterijnych.

Większość skór żabich Londyn zakupuje w Afryce Południowej, gdzie żaby posiadają podobno najpiękniejszą i najtrwalszą skórę.

Francja, nie chcąc dać się przelicytować Anglikom, poczęła wyrabiać istne cuda ze skóry krokodylowej i jaszczurek.

Jeden z milionerów francuskich kazał sobie wybić wewnątrz auta skórą jaszczurek, których 8000 sztuk w tym celu sprowadzono z Jawy. Skórki w stanie niewyprawionym kosztowały 10 tys. franków.

— Charakter prasy japońskiej. Pismo japońskie „Japan Advertiser“ zamieszcza artykuł o prasie japońskiej.

Prasa japońska jest jeszcze młoda. Posiada ona kilka znanych wad. Głównymi z nich są przedewszystkiem dwie: pewne pisma, nawet znaczej-sze, uciekając się łatwo do oszczerstwa i szantażu; a następnie większość dzienników przekłada sensację nad ścisłość podawanych przez siebie wiadomości. Jednak, mimo tych wszystkich defektów, osiągnięte przez prasę japońską wyniki są olbrzymie. Tak w styczniu r. b. pismo „Osaka Mainichi“ przekroczyło nakład 1,500,000 egzemplarzy. Drugie pismo, „Osaka Asahi“ wydaje się w przeszło 1,000,000 egzemplarzy. Kilka jeszcze innych dzienników mają każdy ponad 500,000 czytelników. „Osaka Mainichi“ znajduje się w stałym kontakcie, drogą powietrzną, ze spokrewnionym dziennikiem „Nichi Nichi“. Tak sam kontakt istnieje między dwoma „Asahi“, „Osaka Asahi“ i „Tokyo Asahi“. Wszystkie poważniejsze pisma japońskie są ulokowane według wymagań nowoczesnych w gmachach betonowych i drukują się one na najnowszych maszynach. Nowiny są dostarczane przez dwie potężne agencje: „Rengo“, stowarzyszone z „Reuter“ i z „Associated Press“ oraz „Nippon Dempo“, współpracujące z „United Press“.

Wszystkie większe pisma należą do spółek akcyjnych. Dotychczas nie daje się zauważyć tendencji do koncentracji pism w kilku rękach jak to jest obecnie w Stanach Zjednoczonych i w Anglii. Jednak niektóre większe pisma mają swe wydania prowincjonalne które są zresztą poprostu reprodukcjami organów społecznych z dodatkiem kilku miejscowych wiadomości.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

ZEGARKI „Zenith“ „Longines“ oraz biżuterię wia-
snego wyrobu poleca **Dąbrowski-Rozwarowski**,
Lwów, (Hotel George'a). Dogodne warunki. 6520

FORTEPIANY uczeni „Bösendorfera“ tudzież fortepian
„Schweighofera“ i inne — sprzedam okazynie. Go-
tówka lub część ulgowo. Kopernika 26. Skleniarski.
6499

KAMIEŃCA piętrowa nowo wybudowana, wolne 3
pokojowe mieszkanie do sprzedania. Wiadomość:
Potockiego 111. 6469

WILLA komfortowa czteropokojowa, pięty pokój słu-
bowy na parci dwufrontowej 390 sżm kw, wzglę-
dnie mniejszej do sprzedania w okolicy Listopada
ul. Orzeszkowej Nr. 4. tel. 65-01. 6175

NA WYJAZD Łóżka składane, koce ple-
duszy, sienniki, poszewki, prześcieradła
poleca **Kazimierz Sibiński**
najtaniej **Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10.**
Tylko naprzeciw Szkowrona. 6290

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię na
prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów
Akademicka 6. telef. 14-48. 4954

SAMOCZODY okazyjne, także najnowsze modele
najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż.
Z. BRAUN, Tarnowskiego 7, telef. 74-98. 6049

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

MIESZKANIE 3 pokoje, komfort, do wynajęcia zaraz.
Potockiego 111. 6470

2 ŁADNE pokoje umeblowane, użycie łazienki, utrzy-
manie. Ochronek 4a, l. p. 48

ZARZĄD dóbr i lasów Horyniec przyjmie zaraz prak-
tykanta lasowego z dłuższą praktyką. Zgłoszenia:
Zarząd dóbr Horyniec 6410

POKOJ frontowy umeblowany dla pan urzędniczek
zaraz do wynajęcia. Wiadomość w masarni ul. Ły-
czakowska 36. 6516

POKOJ frontowy umeblowany, wspólny przedpokój,
Jabłonowskich 44, drzwi 5. 6504

POKOJ z niekremującym wejściem, ciepły, z łazienką,
o ile możności przyległą, poszukuje od 15/8 wyższy
urzędnik bankowy, kawaler. Zgłoszenia do 5/8 pod
„Celebs“ do administracji 6505

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

KRYNICA. Pensjonat Wzros. w przesłicznym poło-
żeniu obok nowych łazienek, kuchnia wykłnina
poleca pokoje jedno i dwu osobowe. — Stanisława
Srokowskie. 6025

NIEMIROW-ZDRÓJ willa pod „Matką Boską“ obok
lasu i rzeczki poleca pokoje z utrzymaniem siedm
zł. dziennie. Zgłoszenia: Córka, Niemirow-Zdrój.
6508

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

PRAKTYKANT

religii rzymsko-katol., Polak, z dobrej rodziny,
z ukończonym niższym gimnazjum, znajdzie umie-
czenie w pierwszorzędnym handlu kolonialnym. Bliz-
sza wiadomość w biurze A. Jacobi między 10-11
przed poł. ul. Zimorowicza 14 6518

GOSPODYNIA energiczna, uczciwa, wszechstronnie
obznajomiona gospodarką wiejską z dobrymi refe-
rencjami poszukiwana do majątku Równe-Wołyńskie
skrzynka 198. 6509

KSIEGOWY do fabryki potrzebny. Oferty „Lwów“
Słowo Polskie. 6514

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

UCZCIWA kucharka szuka zajęcia do wszystkiego
z dobrem gotowaniem i praniem. Zgłoszenia: Sie-
nawska 1. 6506

RZĄDCA-pomorzanie, średnia szkoła rolnicza, dłuższa
praktyka we wzorowych majątkach na Pomorzu,
uparty na chlubnych świadectwach, referencjach,
znający się na wszystkich gałęziach gospodarczych,
kawaler lat 24, zmieni posadę od zaraz. Odpowiedź
A Ostrowski, Obory, p. Dederkały, pow. Krzemie-
niec. 6510

OSOBA dobrze się prezentująca, wiek średni miła
i inteligentna, znająca się wszechstronnie w go-
spodarstwie oraz prowadzeniu pensjonatu obejmie
zarząd w podobnym zakresie. Zgłoszenie do Adm.
Słowa pod: „Zarząd“. 6522

KORRESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

PANIĄ w niebieskim kapeluszu, z którą jechałem
tramwajem „dwa“ w środę przed siódmą, proszę
bardzo o adres. Sławomir Wiśniewski, Politechnika,
6502

MAŁŻENSTWA
20 groszy za wyraz.

OSOBA inteligentna, miła, dobrze się prezentująca,
seperowana nawiąże znajomość z panem poważnym,
o wyższej kulturze ducha, dobrze sytuowanym.
Zgłoszenia do Administracji Słowa pod: „Kopidon“.
6521

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz.

PIES łowiecki znaleziony w zeszłym miesiącu w par-
ku Stryjskim do odebrania u Jurka Maśluka w Stro-
niatynie p. Podliski małe. 6472

UNIEWAZNIAM zgubioną książeczkę wojskową na
nazwisko Dr. Ignacy Wygard. 6517

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Kto chce ZACHOWAĆ
swoje ZDROWIE
Powinien UŻYWAĆ TYLKO
PRIMEROS
PREZERWATYWY
ZAWIĘC TYLKO **PRIMEROS**
w uzędrie

PRANIE Pierza i puchu usku-
tecznia Władysław We-
ber, Lwów Batorego 2.

HALLO!! HALLO!!
Uwaga radioamatorów i radiotechników.

Najtaniej polecamy radjoodbiorniki
najnowszych udoskonalonych kon-
strukcji, części składowe, głośniki,
lampy, prostowniki i t. p. na bardzo
dogodnych warunkach: Dom Towarowy
„UNIWERSAL“, Lwów, Kollataja 3,
(obok placu Smolki) telefon 74-80.

Wyczerpujące oferty i cenniki wy-
slamy odwrotnie i bezpłatnie. Własne
warstwy, porady bezpłatnie. — Łado-
wanie akumulatorów. 6224



Na wsi!

Ileż to wrażeń, ile zachwytów. — Piękne
kwiaty, cudowna zieloność, urok rzek
i jezior, wesołe zabawy, wycieczki, owo-
cobranie, kąpiele... jakie to wszystko
piękne chwile.

Najlepsze opowiadanie nie dorówna zdjęciom „Kodak“

W zimie uwiecznieni w murach miasta nieraz będziecie
przeglądać Wasze letnie fotografie. Wrażenia prze-
żyte w czasie lata staną ponownie przed Waszymi
oczyma. Bez aparatu „Kodak“ najpiękniejsze chwile
naszego życia zginęłyby dla nas bezpowrotnie

Kilka minut wystarczy do poznania „Kodaka“

W każdym większym składzie przyborów fotograficznych
pokażą Wam modele aparatów „Kodak“ od zł. 70.—
i „Brownie“ (dla młodzieży) od zł. 33.—

3 warunki konieczne
do dobrego zdjęcia:

aparat „Kodak“, błona „Kodak“ i papier „Velox“

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.



Znana na całym świecie fabryka samochodów poszukuje PRZEDSTAWICIELI we wszystkich większych miastach Polski.

Zasobne firmy zechcą kierować szczegółowe ofer-
ty z podaniem referencji sub: „WPa. 11391“ do
Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej S. z
o. o. jen. reprez. Rudolf Mosse, — Warszawa,
ul. Marszałkowska 124. 6474

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM“.

20)

EDWIN JEDRKIEWICZ.

S A D.

(Ciąg dalszy).

— Ale widzę to, widzę — odrzucił
mu z uraglowym uznaniem. — Ty je-
steś dziś w transie „sily“, a Janina
sentymentalności. Typowe dla histe-
ryków.

Nie spuszczała z niego oczu. Ciagle
z tem samym niby — uśmiechem, żało-
śnie się czemuś dziwiącym, powie-
działa:

— Ja tylko czuję dziś, jak jeszcze
nigdy, jaki człowiek jest sam. I jakie
okrutne jest życie.

Sprawa stara, głęboko w sercu po-
grzebana, trudem wielu lat przysypy-
wana a przecież ciągle ropiaca, zaświe-
ciła Grzegorzowi w twarz krwawymi
ślepiami, przez okna toń nocy, pust-
ki i ślapy. Zamajaczyła znana figura
człowieka schodzącego setki piater,
ciągle, bez końca, daremnie się trudzą-
cego. Stara krzywda, niczem nieodro-
biona, niczem nienagrodzona krzywda
zmarnowanego życia. Zbudziła się pod
jej żegadłem od nowa niechęć do tych
ludzi. Ona to pchnęła na usta Grzego-

rza słowa twarde, w mroźnej pustce
nagiej szczerości człowieczej zrodzo-
m:

— Tak. Ale co wy, państwo, wie-
cie o tem? Z was żadnego życie nie
zepchnęło na spód. Z was każde ma
swoje miejsce w nim, droge przed so-
bą. Macie zmartwienia swoje, pewnie.
Wtedy mówicie, że życie okrutne. Ale
naprawdę, to żadne z was nie wie, co
to znaczy jak dla kogo życie napraw-
de okrutne.

Przerwała zaciekle, syczaco aż:

— Oczywiście, pan uważa, że tylko
jedna rzecz jest straszna w życiu: nie
zrobienie kariery! Naturalnie, pan jest
przecie także mężczyzną! Własnej ka-
riery oczywiście! To jest jedynie... je-
dyna ważna rzecz wogóle na świecie!
Co tam wszystko inne — inni ludzie
ich sprawy, „zmartwienia“ — jak pan
powiada, Świat — to ja! — to rozu-
miem, to jest po meksku, ho ha!

Szary, ziemisty strach wypełził rap-
tem na twarz Jerzego, zdarł z niej
wszelką maskę panowania nad sobą,
pogrubiał rysy na chłopskie, bezmyślne.
Na nadržniałej żył skroni błysnęły
krople potu. Start je bezmyślnym ru-
chem, zakreślił się w miejscu w jakiejś
ślepej panice.

— Janinko... — wybełkotał z przera-
żeniami oczyma. I nagle zakrył je dło-

nia. Wysuwające się z pod niej usta
zacięły się w żelaznym skurczu. Zer-
wał się. Kłamstwo miał w twarzy, za-
ciekle, dziecinne, uparte, fanatyczne
jak wiara. Miał je w twarzy, w owem
przyjaźnielskim porwaniu się ku Jani-
nie, w tonie gorącego przekonania.

— Zaraz! Pan ma rację, Janinko!
Nie to oczywiście, co ty myślałaś, ale..
wiesz... pan ma rację, tak! My nale-
żymy do tych, co zwyciężają życie!
I nie damy mu się — my! — bo ty nie
jesteś sama, bo jesteśmy we dwoje i
będziemy we dwoje!

Wyłamywała zaplecione kurczowo
palcę boleśnie, niepamiętnie, rozpaczli-
wie.

— Nie jesteśmy — mruzczała — ni-
gdy nie byliśmy... Nigdy! — krzykne-
ła. Okłamywałem się podle, tchórzli-
wie, że tego nie widzę! Zawsze ty by-
łeś tylko, tylko ty — a ja byłem —
byłem. — Zaszlochała sucho.

— Oto są kobiety — wskazała na nią
gestem teatralnego patosu. Zaiście, nie
łatwo żyć z nimi! W takich chwilach
widzi się dopiero, ile warta jest przy-
jaźń mężczyzny. Kłócimy się nieraz
z Wiktorem, ale przecie jest coś, co za-
staje zawsze, prawda, Wiktor...? Coś
co. — Nasza przyjaźń — prawda, Wik-
tor? Co...? — dopraszał się prawie na

tarczywie, z gorączką, której już nie
potrafił opanować.

Wiktor siedział z podniesionymi wy-
soko brwiami, z lodowatymi oczyma.
Janina podniosła się gwałtownie. —
Przez zaciśnięte zęby, głosem, pod
którego ściszeniem dygotała straszli-
wa namietność, mówiła:

— Wasza przyjaźń?! Jeszcze jedno
kłamstwo! Tak! Jeszcze jedno! Tylko
tu trafileś na lepszego od siebie. On
się nie okłamywał, jak ja, on dobrze
wszystko widział, tylko wszystko
przełknął... cichaczem, tak, byle tylko
móc na tobie pasożytować...!

— Panno Janino! — westchnął Wik-
tor śmiertelnie blady.

— Pasożytować! On był panu po-
trzebny, żeby się pan mógł za jego ple-
cami chować. Żeby panu torować dro-
gę, bo pan jest tchórz, bo...

— Janino, dość! — przerwał Jenzy
gromko, ale z oczu wydzierał mu się
znowu strach, zwierzęcy strach. —
Obrażasz Wiktora! Na to nie pozwolę.
Nie pasożytował na mnie, tylko ja go
sam ochraniałem i broniłem.

— A on przyjmował to, choć ciem-
nawidzi w głębi duszy.

— Nienawidzi...?! — zdumiał się o-
statnim wysiłkiem kłamstwa. — Wik-
tor mnie?

(C. d. n.)